

NASZE ZDROJE

Oficjalny Organ Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk

oraz

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców w Krynicy

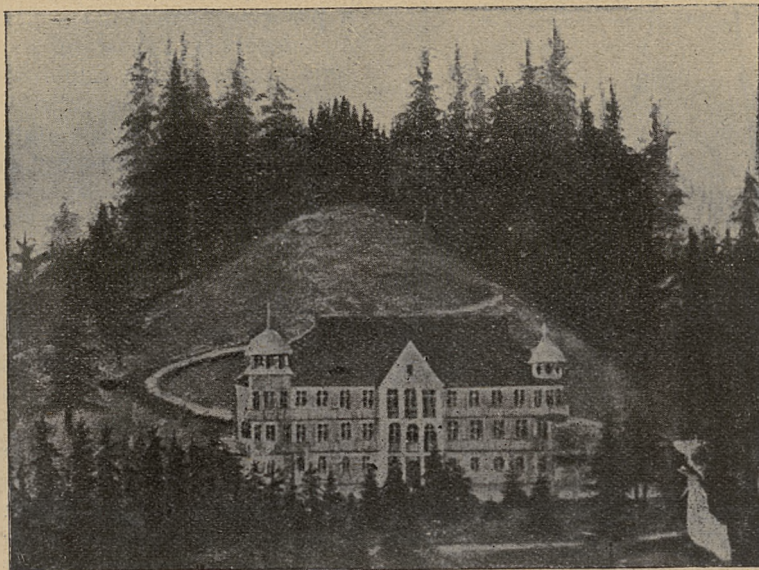
Pierwsze całoroczne pismo ilustrowane

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatorjom, turystyce i ruchowi przejezdnych, pod kierownictwem Związkowego Komitetu redakcyjnego ze współudziałem **Dra Juliusza Bandrowskiego** wychodzi

raz tygodniowo w sezonie od 15 maja do 1 października — dwa razy na miesiąc w okresie od 15 października do 15 maja.

Główne Biuro Redakcji i Administr.:
Lwów, ulica Romanowicza I. 9
(Przedłużenie ul. Akademickiej)
Telefonu Nr. 895.

Numer pojedynczy 20 hal. do nabycia we wszystkich księgarniach



Worochta: Sanatorium Dra Michalika.

Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni)
7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Miesięcznie 1 koronę.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 20 hal

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem ogłoszenia adresowe dla lekarzy: na cały sezon kąpielowy 30 Kor., na cały rok 40 Kor. (wraz z bezpłatnym abonamentem).

Inseraty: $\frac{1}{16}$ str. 5 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 8 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 50 Kor.).

Na okładkach $\frac{1}{16}$ str. 7 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 12 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 20 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 35 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 60 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.) $\frac{1}{16}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 45 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 80 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 150 Kor.

Mydła lecznicze i toaletowe przetłuszczone Maryana MALINOWSKIEGO

są przygotowane według najnowszych wymagań nauki o higienie i pielęgnowaniu skóry. W Galicyi do nabycia w aptekach, składach aptecznych, perfumeryach.

Reprezentacja na Galicyę:

Mr. B. Jawornicki Kraków, Graniczna 5.

Przedruk treści tego czasopisma dozwolony jedynie przy dokładnem podaniu źródła.

Docent Dr. E. Żebrowski i Dr. E. Bratkowski.

Wpływ wody Druskienickiej „Nasza” na wydzielenie soku żołądkowego.

Badania doświadczalne z Fizjologicznego Laboratorium Kijowskiego Uniwersytetu.

(Dokończenie)

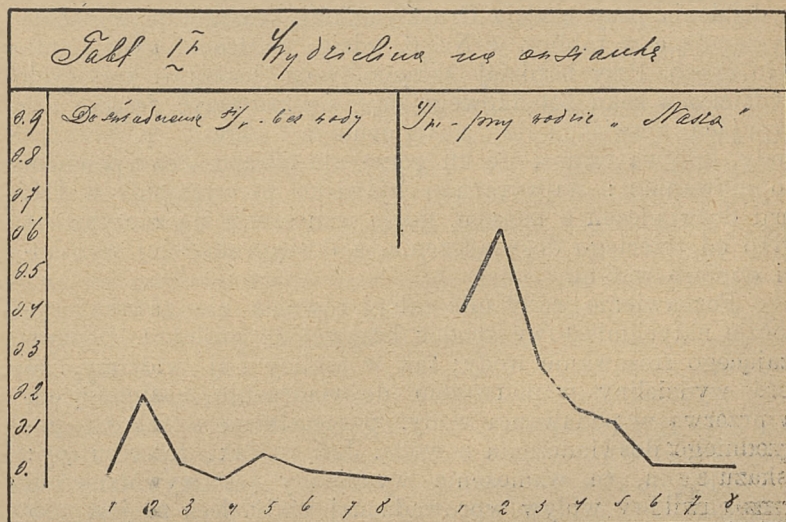
Rozejrzymy się w każdej tablicy i porównamy je ze sobą. Zajmiemy się naprzód ilością wydzieliny żołądkowej. Widzimy, że ta krzywa na wszystkich trzech tablicach z nastąpieniem 2-go okresu zastosowania wody mineralnej, stopniowo wznosi się ku górze i wszędzie dosięga wysokości, znacznie przewyższającej uprzedni okres bezwodny, co szczególnie wyraźnie występuje na tablicy Nr. III. gdzie bodźcem pokarmowym było mięso: następnie w III. okresie kontrolującym, gdy przzerwano podawanie wody mineralnej, krzywa, jak widać z tablic I. i II. stopniowo spada do poziomu, odpowiadającego ilości wydzieliny w I. okresie bezwodnym. W III. serji doświadczeń, gdzie bodźcem było mięso, nie było 3-go okresu kontrolującego, ponieważ pies z przyczyny wypadkowej zdechł podczas operacji przedsięwziętej dla umocowania kanki, która wypadła z fistuły dużego żołądka. Lecz już całkowita identyczność przebiegu krzywizn okresu kontro-

lującego przy dwóch bodźcach: owsiance i mleku wskazuje w stopniu dostatecznym na stałość tego zjawiska.

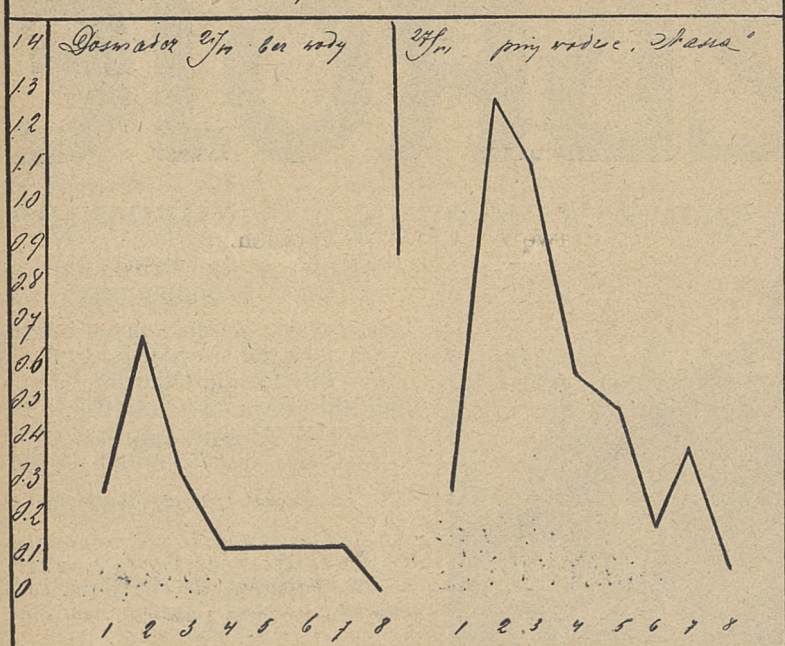
Jakie wywody możemy zrobić na podstawie tego przebiegu krzywych wydzieliny żołądkowej?

Fakt wznoszenia się krzywych w okresie podawania wody, a spadku krzywych w razie niepodawania tej wody wskazuje niewątpliwie na to, że solanka Druskienicka powiększa wydzielanie soku żołądkowego.

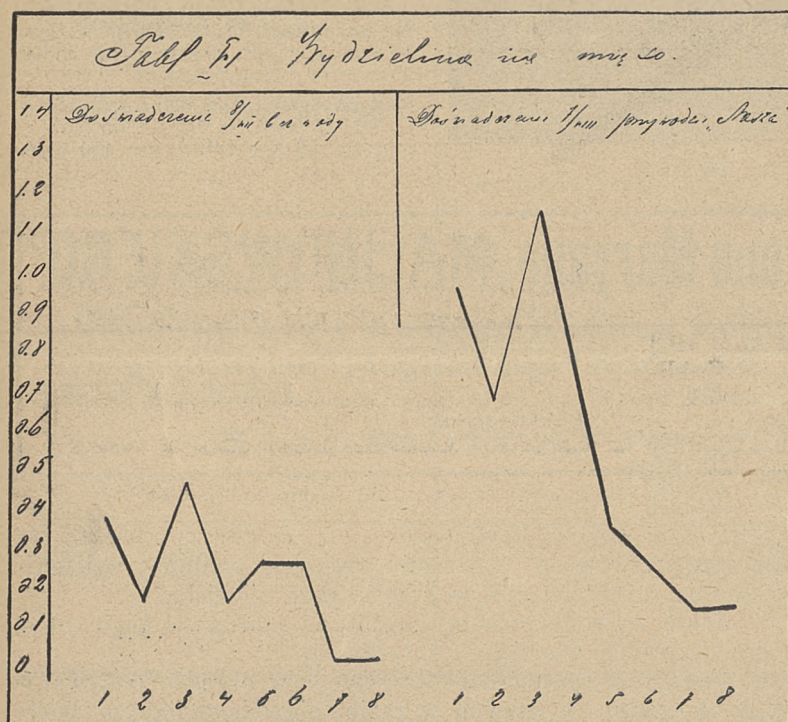
Aby oczywiście wykazać o ile powiększa się wydzielanie soku żołądkowego przy podawaniu wody, przytaczamy tu z każdej serji po 2 krzywe oddzielnych doświadczeń:



Tabl. I. Wydzielina w mięso



Tabl. II. Wydzielina w mleko



1-a krzywa każdej tablicy wykazuje przebieg wydzielania soku żołądkowego przy danym rodzaju pokarmu bez wody. 2 ga wydzielanie soku żołądkowego przy tym samym bodźcu po uprzednim wprowadzeniu wody Druskienickiej. We wszystkich 3 ech tablicach widać znaczne powiększenie wydzielania przy wodzie Druskienickiej, szczególnie wyraźnie występujące w tablicy w Nr. 6, gdzie bodźcem wydzielania było mięso. Przy bardziej szczegółowym badaniu krzywych wydzielania soku żołądkowego daje się zauważyć jeszcze następujące zjawisko: z nastąpieniem okresu podawania wody, krzywa wznosi się ku górze nie od razu, lecz z pewnym stopniowaniem; najwyraźniej zjawisko to występuje w III. serji doświadczeń z mięsem, gdzie wznoszenie się zaczyna się tylko od trzeciego doświadczenia, a osiąga znacznej wysokości dopiero w 6-m.

Pozbawienie wody mineralnej również nie zawsze wywołuje natychmiastowy spadek krzywej do poziomu, poprzedzającego stosowanie wody; tak w tablicy I-iej widzimy, że ilość wydzieliny w pierwszym doświadczeniu, następującem za przerwą w podawaniu wody, pozostała na wysokości poprzedniego doświadczenia z wodą. Jest to fakt interesujący: wskazuje on, że wzmożenie wydzieliny jest wywołane nie przez chwilowy wpływ wprowadzonej wody, lecz że jest ono

wynikiem zmian stałszych i bardziej złożonych, wywołanych w ustroju przez wodę mineralną.

Na czym polegają te zmiany — czy ograniczają się one tylko do zmiany w stanie żołądka, czy też wywołują zmiany składu soków całego ustroju — jest to pytanie, którego ścisłe rozwiązanie mogło by rzucić nieco światła na istotę działania wód mineralnych.

Przejdziemy teraz do badania dwóch pozostałych krzywych. Jedna z nich (narysowana punktami) wyraża zawartość % wolnego HCl. Ta krzywa w każdej serji doświadczeń ma rozmaity przebieg. Przy bodźcu — owsiance (Tab. Nr. I.) zniża się ona w okresie stosowania wody mineralnej, wraz z przerwą podawania wody krzywa przez pewien czas (2 doświadczenia) pozostaje na poziomie okresu wodnego, następnie podnosi się i dopiero podczas 6-go osiąga poziom okresu przed podawaniem wody. Przy mleku (Tab. II.) przebieg krzywej HCl w trzech okresach badania nie przedstawia znacznej różnicy, za to przy mięsie (Tab. III.) znajdujemy bardzo wybitny efekt, wraz z wprowadzeniem wody mineralnej krzywa HCl podnosi się ku górze, przy czem to wzniesienie, jak również i spadek przy owsiance powstają nie od razu, lecz z pewnym stopniowaniem.

Co się tyczy kwasoty ogólnej soku, którą również określaliśmy we wszystkich doświadczeniach, to krzywa jej nie była rysowana, ponieważ jej przebieg przy wszystkich 3-ch bodźcach był identyczny z przebiegiem krzywej wolnego HCl. Tak więc wpływ wody mineralnej na % zawartość wolnego HCl okazał się rozmaitym, odpowiednio do bodźca: przy mięsie był on wzmacniającym, przy owsiance, przeciwnie, zatrzymującym, przy mleku nie występował. Fakt ten, być może, stoi w związku z właściwościami wydzieliny żołądkowej: przystosowania się do rodzaju pokarmu. To przystosowywanie się dotyczy nie tylko ilości wydzieliny, lecz i jej jakości, na co zwrócił uwagę Dr. Chyżyn w swojej rozprawie, która wyszła z pracowni prof. J. P. Pawłowa (str. 107 i 117 punkt 4). Otrzymał on u psów wydzielinę rozmaitej kwasoty, odpowiednio do rodzaju wprowadzonego pokarmu i na podstawie swych doświadczeń dzieli bodźce pokarmowe według stopnia kwasoty, wywołanej przez nie wydzieliny w następującym porządku zstępującym (str. 117):

- I. mięso,
- II. mleko,
- III. chleb.

Tak więc mięso — białko zwierzęce, występuje jako energiczny bodziec wydzielania HCl; chleb, substancje roślinne — jako słaby, mleko zaś zajmuje miejsce pośrednie.

Innemi słowy mięso posiada własność specyficzną, wzmacniającą działalność narządu wydzielającego HCl; chleb zaś w porównaniu z mięsem posiada raczej własność hamującą. Jeżeli teraz zwrócimy uwagę na pracę żołądka naszego psa w okresach, gdy stosowano wodę mineralną, to zauważymy, że woda niejako przyczyniała się do energiczniejszego występowania działalności bodźców; wzmacniała ona pobudzający wpływ mięsa i hamujący pokarmu roślinnego — owsianki.

Drugie zjawisko, które zwraca na siebie uwagę przy analizie krzywej % zawartości HCl — jest to pewna stopniowość, z jaką występuje i znika działanie wody mineralnej na wydzielanie HCl; to samo zjawisko, jak wyżej zaznaczone, dało się zauważyć i w działaniu wody mineralnej na ilość wydzieliny. Wskazuje ono raz jeszcze na pewną stałość i skomplikowanie zmian, wywołanych w ustroju przez wodę mineralną. Obydwa fakty, wpływające z rozbioru krzywej HCl przy długotrwałem stosowaniu wody mineralnej — wzmożenie specyficznych rysów działalności bodźców pokarmowych i stałość tego wpływu, — przedstawiają interes ogólny, ponieważ nie tylko potwierdzają one fakty, zaznaczone przez fizjologię, lecz również mogą przy odpowiednim opracowaniu przyczynić się do ich wyjaśnienia.

3-a krzywa (narysowana kreseczkami) wyraża absolutną ilość wolnego HCl, wydzielonego w doświadczeniach w jednym i tym samym okresie czasu. Jak widać przebieg jej jest analogiczny z krzywą ilości wydzielania przy wszystkich bodźcach, nie wyjmując i owsianki; w okresie stosowania wody mineralnej krzywa ta wznosi się ku górze znacznie wyżej ponad poziom poprzedniego i następnego okresów bez wody mineralnej. A więc absolutną ilość wydziela-

nego HCl woda mineralna powiększała przy wszystkich bodźcach, nie wyjmując i owsianki, okazała się ona zwiększoną i przy tym bodźcu, dzięki temu, że obok pewnego hamującego wpływu na wydzielanie kwasu woda jednocześnie okazała i przy tem w większych rozmiarach, wpływ wzmacniający na ilość wydzieliny. Tak więc dłuższe stosowanie wody Druskienickiej, jako czynnika przygotowawczego do sprawy trawienia, to jest ten sposób, który się praktykuje przy leczeniu wodami mineralnymi, wywiera następujący wpływ na wydzielinę żołądka:

1. Zwiększa ilość wydzieliny i osobliwie wybitnie przy mięsie.

2. Zwiększa % ogólnej kwasoty i wolnego HCl w wydzielinie na mięso, zmniejsza zaś w wydzielinie na owsiankę.

3. Absolutną ilość wydzielonego wolnego HCl zwiększa przy wszelkiego rodzaju pokarmach, szczególnie jednak wybitnie znów przy mięsie.

Sprawdzenia tych faktów na chorych dokonywamy obecnie w klinice Szan. prof. K. E. Wagnera. Nie jest ono jeszcze ukończone, wyniki otrzymane dotychczas okazują się podobnymi do tych, któreśmy otrzymali w wyłożonych tu doświadczeniach. Jakież wskazania i przeciwwskazania dla stosowania wewnętrznego solanki Druskienickiej mogłyby wypływać z tych faktów. Oczywiście jest ona wskazana we wszystkich wypadkach cierpień żołądka ze zmniejszonym wydzielaniem soku żołądkowego, z obniżoną jego kwasotą.

Szczególnie pożyteczną może się ona okazać przy sprawach kataralnych, przechodzących w okres zanikowy (gastritis subacida), gdy mamy sok żołądkowy bardzo skąpy, gęsty, zawierający wiele śluzu; obfita wydzielina, wywołana przez przyjmowanie wody, bez wątpienia stwarza pomyślniejsze

warunki dla przygotowania pokarmu, dostarczanego żołądkowi do dalszego przetrawienia tego pokarmu w kiszkiach.

Pod warunkiem naznaczania pokarmu mieszanego z obowiązkowym włączeniem łatwostrawnych gatunków mięsa woda może mieć wpływ i na jakość wydzieliny, podnosząc w niej zawartość HCl, niezbędnego do trawienia żołądkowego; a ponieważ HCl, jak wiadomo, jest naturalnym bodźcem funkcji trzustki, dzięki więc temu wzajemnemu wpływowi na działalność gruczołów trawiennych, mamy możność przy pomocy solanki Druskienickiej wpływać pomyślnie na sprawę trawienia w kiszkiach.

Przeciwwskazaniem dla stosowania wody Druskienickiej są oczywiście przeciwnie stany żołądka, posiadające skłonność do wzmożonego wydzielania soku ze wzmożoną zawartością kwasów, jak gastritis hyperacida, gastro succorihoca, ulcus ventriculi, cierpienia wywołujące wysokie stopnie zastojów pokarmu w żołądku (zwążenie odźwiernika).

Ponieważ w praktyce lekarskiej bez wątpienia znacznie częściej zdarzają się wypadki ze zmniejszoną wydzieliną soku żołądkowego niż stany przeciwnie, dziedzina więc stosowania Druskienickiej wody mineralnej jest obszerna.

W ogólnych zarysach, jak widzimy, wskazania do picia Druskienickiej wody schodzą się ze wskazaniami dla źródła Kisingeńskiego „Rakoczy“, dobrze zbadanego i dawno już stosowanego ogólnie.

Woda Druskienicka „Nasza“ składem swym zbliża się bardzo do tej wody, jak to widać z przytoczonej obok tabl. VII porównawczej głównych części składowych tych źródeł.

Z powyższego zestawienia widać, że „Nasza“ stoi bardzo blisko do źródła „Rakoczy“ co do zawartości główniejszych kationów: sodu, wapnia i magnezji oraz anionów, chloru i bromu. Różni się odeń mniejszą zawartością kationów, potasu i żelaza, anionów — kwasu siarczanego i przeważnie kwasu węglowego, zarówno związanego jak i wolnego.

Tak więc głównymi wskazaniami dla wewnętrznego stosowania źródła Druskienickiego „Nasza“, które można ustalić na podstawie niniejszych doświadczeń — służą niedostateczne wydzielanie soku żołądkowego oraz niedostateczna zawartość w nim HCl.

Źródła:

1) J. Pilecki i „Kratkij очерк химических свойств и целительной силы Druskienickich mineralnych wod“ Pet. 1878.

2) A. A. Inostrancew: „Изучение Druskienickich mineralnych istocznikov“ Pet. 1882.

3) P. Sawicki: „Druskieniki, jako miejscowość lecznicza“. Warszawa 1906.

4) P. S. Mezernicki: „Radioktiwnost' Druskienickich istocznikov“. R. Wracz 1908 N. 51.

5) P. P. Chiżin: „Otdielitel'naja rabota żeludka sobaki“ Dyss. Pet. 1894.

6) G. F. Modrakowski „Jestestwennaja лечебnyja sredstva Kisingena“. Berlin 1909.

7) K. E. Wagner: „O pokazaniach k' naznaceniu wody Essen-tukskowo istocznika N. 17 pri stradanich żeludka“. Trudy I-wo Wsiesiedla dielatelej po klimatologii 1899.

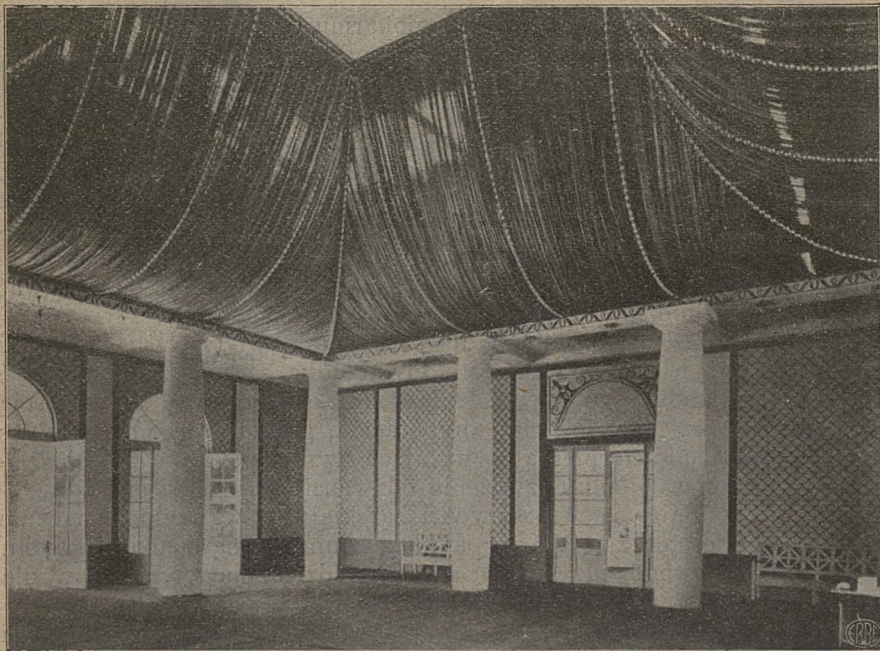
Tabl. VII.

| | | „NASZA“ wzięto z analizy Diamina. | „RAKOCZY“ wzięto z analizy Libicha. |
|--------------|----------------------------------|---|--|
| C. gatunkowy | | 1,0041 przy 25° C. | 1,00734 przy 15° C. |
| Kationy | Kalium | 0,0140 | 0,1506 |
| | Jod | 1,7364 | 2,290 |
| | Calcium | 0,6002 | 0,5418 |
| | Magnium | 0,2010 | 0,2022 |
| | Żelazo | określone jak „Fe ₂ O ₃ “ 0,0014 | Określone jak „Fe“ 0,01528 |
| Aniony | Chlor | 4,0584 | 3,891 |
| | Brom | 0,0069 | 0,0064 |
| | Kwas siarczany | według wzoru SO ₃ 0,1587 | według wzoru SO ₃ 0,7412 |
| | Krzem | według wzoru SiO ₂ 0,0332 | według wzoru H ₂ SiO ₃ 0,0168 |
| | Kwas węglowy chemicznie związany | 0,1161 | według wzoru HCO ₃ 1,368 |
| | Kw. węgl. wolny | 0,1530 | |

Nasz program kolejowy.

Praca Związku nad podniesieniem naszych zdrojowisk i uzdrowisk, wykazująca już sporo rezultatów, nie spuszcza z oka również ciągłej ich propagandy, czy to drogą wydawnictw, czy wieców, przeciwstawiając ją zalewającej społeczeństwo polskie agresywnej reklamie badań zagranicznych, specjalnie niemieckich. Propaganda taka, sama dla siebie, z pominięciem nieustannej pracy nad odrodzeniem zdrojowisk naszych, spotkała się niejednokrotnie z niedocenieniem swego przeznaczenia a nawet z licznymi głosami czy to przez prasę czy wprost do Związku skierowywanymi, które między wieloma, aż nadto znanymi nam niedomaganiami naszych zdrojowisk, podnoszą złą ich komunikację jako jedną z wielu przyczyn, usprawiedliwiających wyjazdy do badań zagranicznych.

Niejednokrotnie już złożył Związek dowody swych w tym kierunku usilnych zabiegów, tak w dyrekcyjach krajowych jak w Ministerstwie kolejowym, nagrodzonych tu i ówdzie pomyślnymi wynikami. Niemniej jednocześnie się z tą opinią ogółu stwierdzamy, że połączenia kolejowe z naszymi zdrojowiskami



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: Pawilon główny Hala. — Prof. J. Czajkowski.

są fatalne. Sprawa tak żywotna, a przyznać trzeba, że zupełnie dotąd przez czynniki, któreby miały pilnować u nas rozwoju ruchu obcych, zaniedbana.

Do Marjenbadu i Francensbadu jedzie się z kraju i przez kraj nasz w wygodnym bezpośrednim pociągu, w wagonie sypialnym i restauracyjnym. Z komfortem wywozi się kuracjuszków i pieniądze... za granicę. Połączenia naszych pociągów pospiesznych z pociągami do Prus i Niemiec świetnie obmyślane, a wygoda podróży do tamtejszych zdrojowisk ciągnie ludzi, a z nimi miliony z naszej biednej ziemi.

Bo do Krynicy naszej dano wprawdzie ze Lwowa wóz bezpośredni, ale jedzie się nim 15 godzin! Aby przebyć odległość 427 kilom. potrzeba piętnastu godzin! — Pociąg idący z tą szybkością jak karlsbadzki, zaprowadzony dla badań niemieckich, przebyłby tę przestrzeń w 6 i pół godzinie.

A wprost męczeństwem jest jechać ze Lwowa do Rymanowa lub Iwonicza. Na przestrzeń tę niedługą, bo tylko 204 klm. liczącą, potrzeba sześciu i pół godzin, od 9. rano do wpół do czwartej popołudniu — i nie ma w całej podróży czasu, gdzieby zjeść obiad.

O tem zaś, żeby tak licznyim gościom, przyjeżdżającym z zaboru rosyjskiego na Podwołoczyska, dać możność wygodnego dojazdu do doliny Prutu, do Rymanowa i Iwonicza, Żegiestowa i Krynicy nikt nie pomyślał.

Dawno obiecywano nam też po biurach ministerjalnych, zaprowadzenie pociągu kąpielowego. — Związek wystąpił więc teraz z konkretnym planem takiego pociągu.

Pociąg ten wychodzić ma ze Lwowa o 2:10 po południu, a to dla uzyskania połączenia z pociągiem pospiesznym z Podwołoczysk (odjazd z Kijowa 9:35 wieczór, z Odessy 9:00 wieczór) przybywającym do Lwowa o 1:50 po południu i pociągiem pospiesznym z Czerniowiec, przyjeżdżającym o 1:55. z Krakowa o 1:30 po południu zwłaszcza dla jazdy do Truskawca.

Z Podwołoczysk iść mają conajmniej dwa wagony bezpośrednie, oznaczone jeden „Podwołoczyska via Lwów-Lubień-Rymanów-Iwonicz-Żegiestów-Krynica“, a drugi „Podwołoczyska via Lwów-Truskawiec“.

Pociąg ten wiodąc ze sobą wagon restauracyjny, szedłby jako przyspieszony, zatrzymując się tylko na niewielu stacjach. Przedewszystkiem więc w Lubieniu a następnie dopiero w Samborze. Tu odczepianoby wagon do Truskawca, gdzie przybywać ma o 5:30 po południu.

Pociąg zaś kąpielowy iść ma dalej na

Chyrów i przybyć do Rymanowa o 6:30 po południu, do Iwonicza o 6:40 po południu, do Starego Sącza (dla Szczawnicy) po dziewiątej, zaś do Żegiestowa o wpół do jedenastej. O jedenastej zatem wieczorem, zjadłszy kolację w wagonie restauracyjnym, przyjechałby pacjent do Krynicy. Podróż więc z Kijowa, wzgl. Odessy, wynosiłaby jedną dobę, przy jednorazowej zmianie wagonu.

Pociąg ten powracać ma z Krynicy o wpół do szóstej rano, z Żegiestowa o 5:47 rano, Starego Sącza o trzy kwadranse na siódmą, z Iwonicza i Rymanowa o trzy kwadranse na dziewiątą rano, z Lubienia o wpół do pierwszej po południu, aby przybyć do Lwowa o 2 po południu. Miałby on połączenie zaraz do pospiesznego pociągu w kierunku Podwołoczysk (przyjazd do Odessy 9 rano, do Kijowa 8:48 rano). Z pociągiem tym powrotnym, idącym również z wagonem restauracyjnym, łączyłby się w Samborze wagon z Truskawca, odjeżdżający stamtąd o 9:37 rano.

Również pociąg kąpielowy w kierunku Krynicy, projektujemy z Krakowa.

Pociąg ten powstanie przez dodanie bezpośrednich wagonów do Krynicy wzgl. Iwonicza i Rymanowa do pociągu pospiesznego, wychodzącego z Krakowa o 8:22 rano. Pociąg ten ma połączenie z Wiedniem (odjazd 10:15 wieczór) z Warszawą (odjazd 12:12 w nocy) z Berlinem (odj. 7:11 wieczór) z Wrocławiem (odj. 12:08 w nocy).

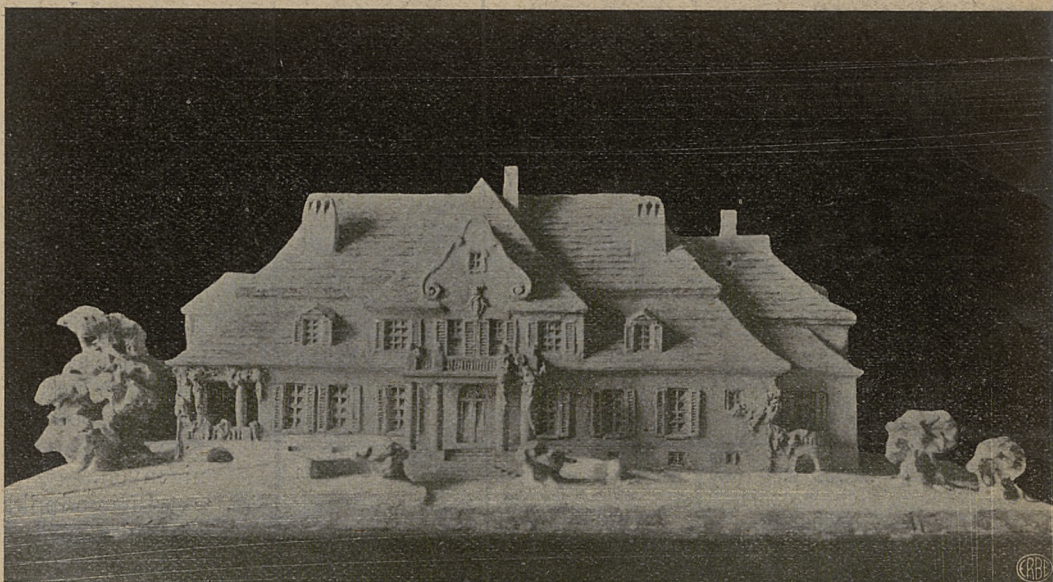
Od Tarnowa, dokąd pociąg pospieszny przybywa o 9:29 rano, szedłby pociąg kąpielowy z wagonami od Krakowa idącymi, jako pociąg przyspieszony, zatrzymując się tylko na niektórych stacjach. Przyjeżdżać on będzie do Stróż o 11 rano, gdzie odpręgać się będzie wagony bezpośrednie do Rymanowa i Iwonicza, aby przybyły tam o 2:05 wzgl. o 2:15 po południu.

Pociąg zaś kąpielowy, jadąc dalej, przybędzie o wpół do 1 do Starego Sącza (dla Szczawnicy), o kwadranse na drugą do Żegiestowa zaś o trzy kwadranse na drugą do Krynicy.

Powrót tego pociągu byłby taki: odjazd z Krynicy o 2:47 po południu, z Żegiestowa o 4:17 po połudn., ze Starego Sącza o kwadranse na szóstą i przyjeżdżałby do Tarnowa o 7:50 wieczór, łącząc się z pociągiem pospiesznym, przybywającym do Krakowa o 9:24 wieczór. Bezpośrednie stąd połączenie z Warszawą (przyj. szósta rano), Berlinem (przyj. trzy kwadranse na 8 rano), z Wrocławiem (przyj. o 3:24 w nocy).

Powrotny ten pociąg kąpielowy zabierałby w Stróżach wagony z Rymanowa i Iwonicza, wyjeżdżające stamtąd o 3:35 wzgl. 3:22 po poł.

Zwrócił dalej Związek uwagę Ministerstwa Kolei na ogromną przyszłość, jaką pod względem turystycznym i uzdrowiskowym ma dolina Prutu i na to, że ruch ten dziś bynajmniej poparcia nie znajduje w obecnym rozkładzie ja-



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: „Dwór”. Model i plan.



zdy, mimo
nowo pow-
stałych na
tej prze-
strzeni za-
kładów jak
kapielowe-
go w De-
latynie i
dwu sana-
torjów w
Tatarowie
i Woroch-
cie.

Najwię-
kszą tu wi-
ną jest
brak połą-
czeń bez-
pośrednich
z pociąga-
mi pospie-
sznymi ze
Lwowa. —
Chodzi
głównie o
połączenie
z pociąg-
iem pos-
piesznym,
odchodzą-
cym ze
Lwowa o
wpół do
trzeciej po-
łudniu.
W tym cza-
sie bowiem

Z powrotem wagon ten sypialny wyjeżdżałby z Zakopanego o dziesiątej wieczór, by przyjechać do Krakowa ośm minut przed siódmą a na ósmą do Szczakowy mając znowu wygodne połączenie do Warszawy, Wrocławia i Wiednia.

Nasze
skromne a
słuszne żą-
dania win-
ny w cało-
ści znaleźć
w rozkła-
dzie roku

przyszłego uwzględnienie. Jest to tylko zadatek tej gruntownej reorganizacji naszego rozkładu jazdy, który na początek naszej pracy w tym kierunku dajemy. Niebawem wystąpimy też z planem koniecznego uzupełnienia naszej sieci kolei, z myślą uprzystępnienia naszych skarbów przyrody, odkrycia ich dla całej Europy.



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: Kaplica. — Proj. L. Wojtyczko i J. Czaikowski.

schodzą się we Lwowie pociągi z Podwołoczysk i od Krakowa. Ci goście z Wołynia i Ukrainy, z zachodniej Galicji, Królestwa, z Niemiec i prowincji austriackich, niech mogą zaraz, wygodnym pociągiem, jechać w uroczą dolinę Prutu. Bo pociąg pospieszny, odchodzący ze Lwowa o wpół do trzeciej po południu, powinien mieć wagony bezpośrednie do: Delatyna, Jaremcza, Mikuliczyna, Tatarowa i Worochty.

Także ranny pociąg pospieszny, który wyjeżdża ze Lwowa o kwadrans na dziesiątą rano, a przyjeżdża do Stanisławowa o 11:47 w południe, winien mieć bezpośrednie połączenie w kierunku do Delatyna.

Jazda w ten sposób do Jaremcza ze Lwowa wynosić będzie pięć i pół godzin.

Najgorsze jest obecne połączenie powrotne. I tu także przez kombinacje z pociągami pospiesznymi zaradza się złemu. W miejsce bardzo wczesnego pociągu, który przed piątą rano wyjeżdża z Wrochty, projektowany jest pociąg wyjeżdżający stamtąd parę minut przed ósmą, mający wagon bezposredni, któryby idąc od Stanisławowa z pociągami pospiesznymi, przyjechał do Lwowa o 1:55 po południu.

Wśród poruszonego dalej przez Związek całego szeregu kwestji większej wagi wspomnieć należy nowość, którą otrzyma Zakopane.

Chcąc na rano przybyć do Zakopanego, trzeba wyjechać z Warszawy o 3:52 po południu, z Berlina o 12:47 po południu, z Wrocławia o szóstej wieczór, z Wiednia o 3:50 po południu. Otóż pasażerowie, jadący tymi pociągami, powinni w Granicy względnie Trzebini zastać wagon sypialny, którymby rano, o wpół do siódmej, zajechali do Zakopanego.

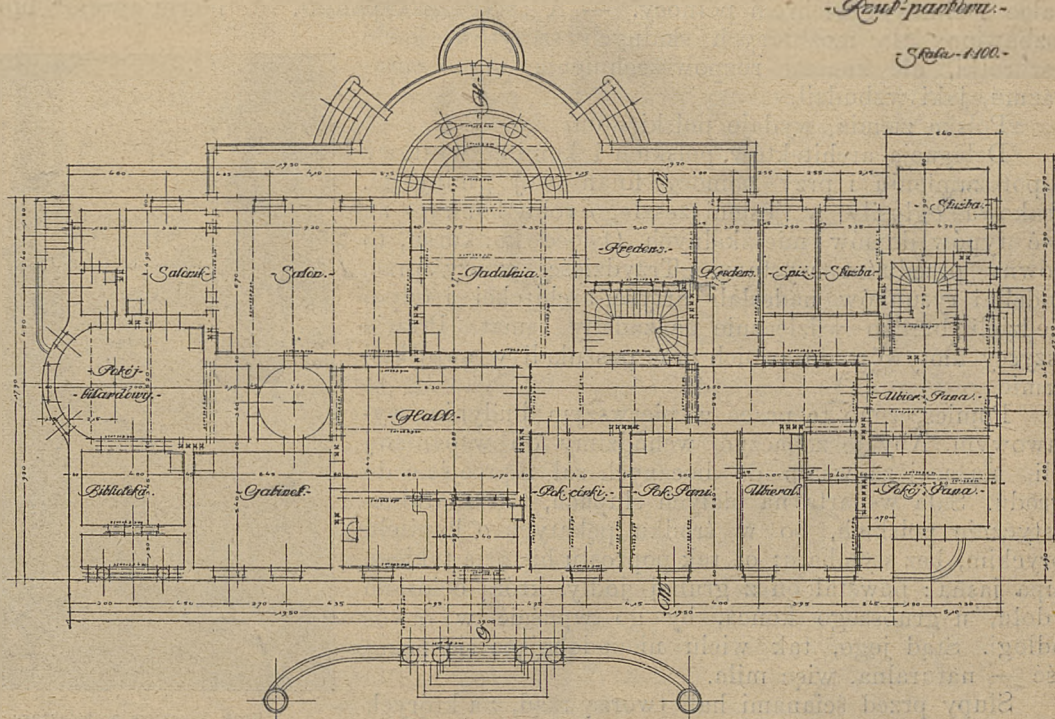
Wagon ten przydałby się i dla Krakowa, bo wyjeżdża stamtąd o 12 w nocy.

DR. WACŁAW WNUCZEK ŁOBACZEWSKI.

Wystawa architektury w Krakowie.

„Na pagórku nie wielkim, we brzozowym gaju, stał
dwór szlachecki z drzewa lecz podmurowany, świeciły się
zdaleka pobielane ściany“...

Taki nasz swojski, polski dwór. I myśl biegnie za tym cudnym obrazem. Bo były te małe dworki „z drzewa



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: „Dwór”. Model i plan. — Derdacki Władysław i Minkiewicz Witołd. Lwów.



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: Gospoda. — Proj. W. Krzyżanowski.

lecz podmurowane“ ostoja siły narodowej, potęgi opierającej się na wieki obcym zakusom. Przeto też tak je znienawidził, zaprzysiął im zagładę nasz wróg najsilniejszy bo genialny — żelazny kanclerz! A mimo to, mimo całej złości i milionów komisji kolonizacyjnej tudzież wzmagającej się siły zalewu obcego, stoją jeszcze one, te nasze dworki, po wsiach polskich i myśl z nich wyszła rozwija się, potężnieje, coraz szersze kręgi zatacza. Na podobieństwo ich stają domy nowe, silniej zaprawione i już nie tylko przy wiejskim folwarku, przy „trzech stogach użatku“, ale i przy magnackim parku i w mieście i pod lasem, gdzie duszę koi wypoczynek i przy zdroju leczniczym — i wszędzie, gdzie tylko uczucie narodowe tętni. — A tak miłe oku, a tak porywające kształtami, bo one zawsze w przeszłość nas niosą.

Architektura nasza w naszych swojskich motywach odnajduje źródło młodości.

Na polskiej glebie polski rośnie kwiat. Stworzyły go tutejsze warunki, z nimi wraz stanowi on harmonijną całość natury. Można przywieść i zasiać u nas i kwiat z pod różnika, lecz on do naszych stosunków się dostrajając wynaturzy się, będzie zawsze dziwny.

A kwiatem jest też sadyba ludzka, wykwit potrzeb i warunków. A zatem jej „styl“ ograniczony jest miejscowo. — Styl maurytański tworzy raczej zabawki dla ludzi, nie potrzebujących myśleć o surowym klimacie i ciężkiej walce z zimnym wichrem północy. — A „styl“ zakopański, pozbawiony tła rzeźbionych skalnych szczytów, kozie i szarotki, nie znalazł rozpowszechnienia, mimo entuzjazmu, jaki wzbudził.

Polska ziemia, wydaje polski dom.

Delegacja architektów polskich i komitet wystawy w porozumieniu i przy pomocy finansowej gminy m. Krakowa, ogłosiły w jesieni zeszłego roku konkurs na pięć typów domów mieszkalnych. Owoce konkursu, to główny przedmiot wystawy. Trzydzieści cztery prace, modeli i rysunków nadesłali artyści-architekci i odpowiedzieli bardzo wdzięcznie na zadany temat. Prawie wszyscy motywów do swoich prac poszukiwali w swojskiej formie.

Pomieszczono te prace w pierwszym budynku wystawowym. Aby je zobaczyć, wchodzimy do wspaniałej hali, służącej za wstęp do bocznych sal i przejście do ogrodu. Sala wsparta na białych słupach, tak charakterystycznie polskich, bo w środku pękających o kapitelu doryckim, bez stylobatu; ot tak poprostu historia takiego słupa jasna: powstał on z grubej jodły, którą ociosano u dołu, u grubszego końca, by go wpuścić w otwór podłogi. Stąd jego, tak wielu niepodobająca się pękatość — naturalna, więc miła.

Słupy przed ścianami hali tworzą rząd, na których wspiera się powała na kształt festonu, połyskująca kro-

plami złota. — Całość w swym zarysie, tak ogromnie przypominała mi piękną lecz już zniszczoną bardzo salę balową w Szkle. W niej jeszcze bywał męzny Jan III. a może i hasał z pięknymi wojewodziankami i kasztelanównami hołubce wodząc. Bo jak wieść niesie, swęj Marysienki do kąpiel tych nie wziął, tylko listownie ją stamtąd o miłości zapewniał.

Ale bo podobieństwo tej hali i tej starej sali balowej, podało mi myśl, że przecież ładniejby było budować w naszych zdrojowiskach stylem polskim. — Tę halę przenieść wprost na salę balową...

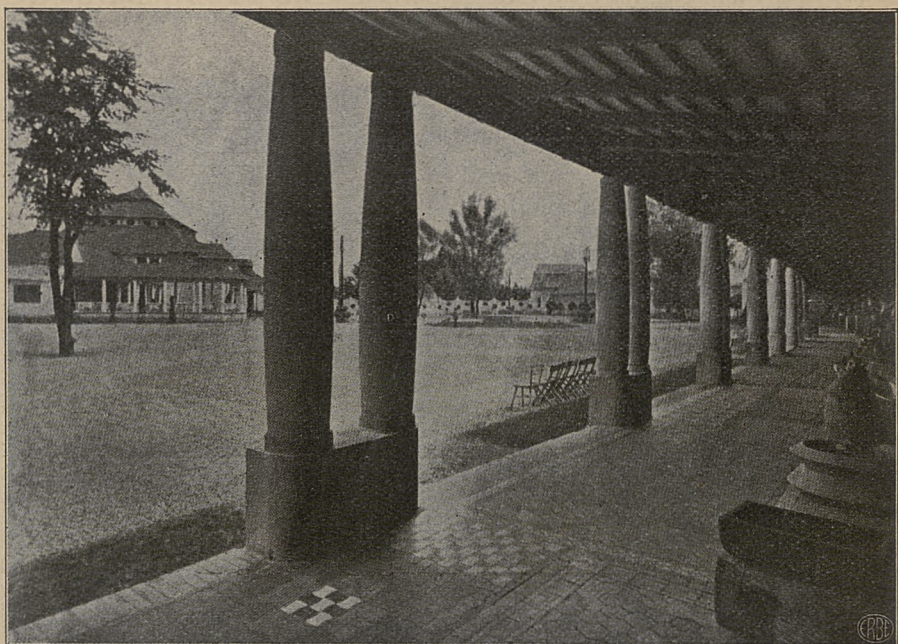
Tak rozmyślając przyglądałem się i pracom konkursowym i innym, nagromadzonym w pawilonie projektom i modelom, również w znacznej części o rysach rodzimych.

Nie tam takiego, co by wprost dało się użyć na hotel lub pensjonat do zdrojowiska, jeno chyba na willę prywatną, lub do wynajęcia z kuchnią jednej lub dwom partjom. — Ale chodzi tu o sposób budowy. Przedstawione plany dałyby się już zastosować dla naszych celów.

Weźmy taki „dom o tanich mieszkaniach z ogródkami dla ośmiu rodzin“, Tadeusza Zielińskiego. — Nie wielkie zmiany, ewent. podniesienie o jedno piętro, a gotów wielki hotel zdrojowy. A zaletą tych prawie wszystkich projektów o stylu rodzimym, bez wyszukanych fasad i ornamentów, ich taniość, ekonomia, z użytkowanie miejsca n. p. pokoi, pod strychem, przez co dach przerwany nabiera milej formy a dom jest pakowny. Rozwiązują one też i jedną jeszcze kwestję. Najbrzydszą stroną naszych hoteli i pensjonatów zdrojowych a kryjącą wielką niewygodę, jest ten długi, prosty korytarz w środku budynku, od którego na prawo i lewo drzwi do pokoi gościnnych. Koszary! I przez ten długi korytarz spieszenie a trwożnie przebiegające panie w rannem ubraniu..., czy ich nie zawstydzi jaki, niepotrzebnie w drogę wchodzący, mężczyzna.

W przedstawionych planach nie ma nigdzie takiego brzydkiego korytarza. N. p. „Dwór“ Derdackiego i Minikiewicza ma krótkie korytarze; wielkość budynku nie robi tu wrażenia koszar, a można też w tych korytarzykach rozmieścić ustępy tak, że będą w najbliższym sąsiedztwie pokoi.

Pawilon główny wystawy zakończony jest kapliczką o tak ujmujących formach, że trudno o niej nie wspomnieć. Możeby lepiej było, gdyby naszych motywów nie połączono tu z secesją, biedermeierszczyzną — mały szczegół: te dwa drzewka na schodach przed wejściem, tu już nie należały. Jesliby co zarzucić można na planom na wystawie zebranych, to właśnie ten ciąg do linii pieroga urzędników austr. Taka n. p. gospoda dla piwa okocimskiego; czyż nie lepiej było dać naszą „pod lutym turem“ lub „wiechę“, o rysach prostych sarmackich?



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: Pergola. — Proj. Wł. Ekielski. — W głębi teatr i kawiarnia, proj. Józef Czajkowski.

Lecz mamy dalej na wystawie rzeczy prawdziwie ładne. W przedłużeniu pawilonu głównego urządzono rodzaj pergoli, w której pomieszczono wystawę materiałów budowlanych.

Pergola wsparta na podwójnych słupach, o wspólnej podstawie i oryginalnym pierścieniowym kapitelu, jest znakomitem zamknięciem perspektywy.

Dodajmy do tego taką kasetową powalę, jaką mamy w krążgankach na Wawelu a co za cudny kryty deptak...

Z pergoli widok na plac obszerny, wysypany porfirem, bez klombu i zieleni, wrażenie przestrzeni; w głębi śliczny i lekki w całości, przez zręczne ugrupowanie przerwanego dachu i wysunięcie werandy, budynek na teatr, restaurację i kawiarnię.

Nas jeszcze interesuje „dworek podmiejski”. Cudny przez podniesienie piąterka, przez okna połączone, przez werandy, przez dach rozłożysty, cudny z przodu, cudny od tyłu, z boku wolałbym zamiast wydłużonej pierogowato-secesyjnie linii nad balkonem pierwszego piętra, zwykły swojski u nas, tympanon trójkątny, wsparty na słupach lub pilastrach — ale łatwiej krytykować, jak tworzyć.

Ale jeśli czem twórcą, Józef Czajkowski, okazał zamiłowanie do pamiątek przeszłości, to projektem ogrodu, który otacza „dworek”. Tam nie ma sztucznych a zimnych dywanowych klombów, ale są kwietniki z jarzynowym ogródkiem pośrodku, rabatami okolone ścieżki i szpalery, różanecznik wdzięczy się, a mnóstwo drzew najrozmaitszych: owocowe dla jejmość pani gospodyni, by w kuchni wygodę miała, a różnego rodzaju by i oko uradować, więc krzaczaste, szpalerowe, piramidy i pieńne, a oprócz tego dla cienia różnorakie drzewa: kasztany, topole, klony, buki, płaczące wiąz, topole, jesiony i bzy, rozrzucone od niechęcenia.

Snuć by się chciało dawną, przebrzmiałą pieśń...

VI. Kongres radjo- i elektrologów w Pradze.

Pod honorową prezydencją sześciu ministrów austriackich, namiestnika i marszałka kraj. Czech, szefów sekcji min. oświaty i skarbu, prezydenta m. Pragi a przy udziale oficjalnych przedstawicieli nauki z Belgji, Bułgarji, Chili, Chin, Francji, Grecji, Włoch, Japonji, Niemiec, Meksyku, Portugalji, Rosji, Serbji, Hiszpanji i Holandji, a dalej delegatów mnóstwa uniwersytetów i towarzystw naukowych całego świata, rozpoczął w dniu 3. bm. w Pradze swe doniosłe obrady VI. Kongres elektro- i radjologów.

Sława i zasługa wielkiego imienia rodaczki naszej, Prof. dr. Marji Curie-Skłodowskiej, odkrywczyni radjum, opromieniała Kongres światową aureolą nauki, gotując zebrany wymowny jej wyraz w zapowiedzianym na czele obrad specjalnym wykładzie.

A choć pod tym właśnie względem doznał Kongres przykrego zawodu, niemniej obrady jego przy udziale najznakomitszych uczonych świata całego jak prof. Carulla, Constanzo, Doumer, Lazarus, Marco, Becque-

rel, Bertolotti, Gilardoni, Vorell, Nagelschmidt, a dalej Morlet, Ivanov, Araya, Fovear de Courmelles, Damoglou, Shen, Vassilides, Manabe, Cirera, nie wyłączając uczonych czeskich i tylu innych narodów a także i polskich, były wyrazem wszechświatowego aeropagu nauki w dziedzinie elektro- i radjologii, która to ostatnia gałąź naczelnie zajęła miejsce w obradach, popartych nadto demonstracjami czy to doraźnymi czy w zakładach leczniczych radjologicznych, a wreszcie zwiedzeniem jedyne na świecie miejsca wytwórczego dla radjum t. j. Jachimowa (Jachimstal) w północnych Czechach już u granicy saskiej położonego, z świeżo założonym tam przez c. k. rząd zakładem radjologiczno-leczniczym, obejmującym tak samo kąpiele, ziewalnię, picie wód o olbrzymiej mocy 600 jednostek radjalnych, jakoteż leczenie bezpośrednimi emanacjami radjalnymi.

W głębie zagadnień najnowszej tej gałęzi nauki o radjum i lecniczem jego stosowaniu wprowadziły zebranych na uroczystem otwarciu Kongresu w Panteonie Muzeum narodowego pierwsze trzy wykłady (conférences solennelles):

1. Prof. Dra Becquerela z Paryża na temat: „Radjoczynność w jej odniesieniu do biologji.

2. Prof. Dra Lazarusa z Berlina na temat: „Racjonalizm leczenia radjalnego“.

3. Prof. Dra Nagelschmidta na temat: „Znaczenie diatermji w lecznictwie“.

Nastąpiły potem w ciągu dalszych dni pięciu wykłady i referaty, objaśniane niejednokrotnie światłą dyskusją, kierowaną przez cały szereg prezesów honorowych, wśród których miejsce jedno przyznano Polakowi Drowi Zanietowskiemu z Krakowa z racji jego poczytnego już stanowiska w dziedzinie elektrologji, jakoteż jego

pomysłowej metody przyrządu elektrolecniczego, do rozbrajania (décharge) kondensatorów, na którego sporządzenie wyznaczył poprzedni Kongres w Barcelonie nagrodę konkursową 1000 pesetas.

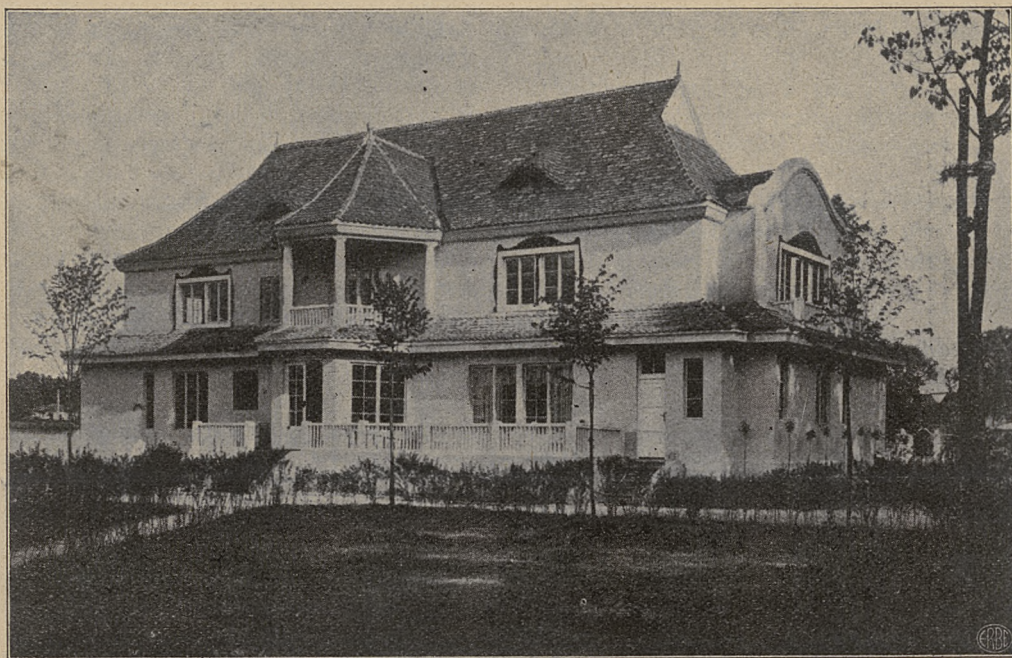
Właśnie o tę nagrodę stanęły do Konkursu dwie firmy, które na towarzyszącej czeskiemu kongresowi wystawie elektro-radjologicznej przedstawiły przyrządy, wykonane podług metody Dra Zanietowskiego do rozstrzygnięcia powołanemu jury pod przew. prof. Dra Doumera.

Dzięki też temu — mimo nawet tak niepożądaney nieobecności Curie-Skłodowskiej, — jakoteż mimo nieprzybycia zapowiedzianych przedstawicieli Akademji Umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego ilwowskiego — wyszli zebrani w Pradze w szczupłej liczbie pięciu reprezentantanci nauki polskiej obronną ręką, dokumentując jej żywotność i pożytek dla wszechwiedzy ludzkiej.

A niebrak było wśród ambitnych emulacji narodowościowych wielu różnorodnych zakusów uszczuplania znaczenia tych właśnie zasług genjuszu polskiego nawet w odniesieniu do Curie-Skłodowskiej — jak wiadomo nieprzyjętej niedawno przez Akademję paryską w poczet swych „nieśmiertelnych“, — dzięki zawistnym intrygom małostkowym „wielkich“ w Paryżu.

Niedwuznacznie zaznaczył się na Kongresie praskim szowinizm narodowy Czechów dla Francuzów, tem silniej wybujały pod nieobecność Curie-Skłodowskiej w formie bezwzględnej apoteozy Francji i obecnych przedstawicieli jej nauki prof. Dra Doumera i Becquerela.

Ten wyłączny kult dla obu tych poważnych zresztą



Z Krak. Wystawy architektury i wnętrz: Dworek podmiejski.

uczonych francuskich szumiał pianą tak nieustannych owacyjnych holdów, a woniał dymem tak zawrotnych trybularzy, że nie tylko poza nawias stawiał reprezentantów nauki tylu różnorodnych narodów, ale nawet przyprowadził o zawrót głowy samych adorowanych, wytrącając ich z równowagi, przystojnej mężom nauki.

Jaskrawym tego przejawem było przemówienie Prof. Doumera na publicznym bankiecie w Jachymowie, które wywołało powszechne zdziwienie a spotkało się nazajutrz na łamach „Narodnych Listów“ z publiczną enuncjacją ze strony dwu polskich lekarzy-radjologów, którą tu poniżej zamieszczamy w dosłownem brzmieniu przesłanego nam tekstu:

„Na bankiecie publicznym w Jachymowie dnia 5 października w odpowiedzi p. Dr. Sławikowi, gen. sekretarzowi VI. Kongresu elektro i radjologów na toast tegoż, wzniesiony na cześć p. Curie Skłodowskiej, przemówił p. Prof. z Lille, Dr. Doumer, reklamując tę zasługę na rzecz sławnego Becquerela, którego nazwał *ojcem radjum*.”

Wobec tego poczytujemy sobie za obowiązek podać, co następuje:

W r. 1889 Klapproth odkrył uran, który badając w r. 1896 Becquerel zwrócił uwagę, że uranowa blenda działa na płytę fotograficzną, wobec czego uznał blendę uranową za wydzielającą promienie. (Promienie te jeszcze przed odkryciem radjum nazwane zostały promieniami Becquerela).

Wiedząc o obecności uranu w rudzie i przypuszczając, że właśnie uran jest tem ciałem promieniującym, wydzielił B. czysty uran, który jednak działał na kliszę daleko słabiej.

Dalej Becquerel nie poszedł.

Wobec tego właśnie, że uran nie okazał się główną przyczyną działającą na kliszę, zaczęła pani Skłodowska badać chemicznie blendę uranową i wydzieliła ciało znacznie silniej działające na płytę, które nazwała — chcąc uczcić swą polską ojczyznę — „*Polonium*“.

Po odkryciu Polonium jednakże prowadziła badania dalej i w rezultacie wydzieliła „*radjum*“.

Każde odkrycie ma swe poprzedzające je, przygotowawcze fazy. Roentgen lampkę Cruza, aeroplan pospolitego latawca — tak też ma się i z odkryciem radjum. Niezaprzeczenie też i badania Becquerela przygotowały grunt do odkrycia radjum — pomimo tego jednakże radjum odkryte zostało przez p. Curie-Skłodowską, tak, że odkrycie to jest niezaprzeczenie Jej wyłączną zasługą, nagrodzoną dwukrotnie na konkursie im. Nobla.

Wobec tego nazywanie Becquerela „ojcem“ tego wynalazku i przypisywanie mu głównej zasługi, można wytłumaczyć tylko niechęcią z najrozmaitszych powodów, nie mających nic wspólnego z nauką, co na polu naukowem miejsca mieć nie powinno. Boć przecież nikt nie uznaje pradziadka za swego ojca, choć bez niego nie istniałby jak tego żąda w analogicznej sytuacji dla radjum pan profesor z Lille Dr. Doumer. Czyżby odgrywały tu rolę względy narodowościowe? W takim bowiem razie musielibyśmy zwrócić uwagę panu Doumerowi, że mającemu tak wielką ojczyznę jak Francja, nie przystoi być matym i uszczuplać prawdziwych zasług z tak poziomych względów, jak niechęć na tle narodowościowem, szczególnie gdy i pod tym kątem widzenia poważna część zasług tego odkrycia należy się sprzyjającej naukowemu pracom atmosferze francuskiej nauki, czego nietylko nikt nie zaprzecza, lecz każdy z całym pietyzmem i wdzięcznością przyznaje wielkiej i gościnnej Francji.

Praga, 6. października.

Dr. T. Skabowski z Warszawy.

Dr. W. Serbeński ze Lwowa.

Temi kilku ogólniejszemi uwagami zamykamy tymczasowe sprawozdanie z Kongresu w Pradze, któremu poświęcimy więcej miejsca w Nrze następnym.

Dr. J. Bandrowski.

O kolej do Kosowa.

W dniu 15. października br. rozpoczyna się rewizja trasy kolei lokalnej Kołomyja-Kosów-Kuty, na podstawie projektu opracowanego przez krajowe biuro kolejowe. O znaczeniu ekonomicznem i wogóle o potrzebie tej kolei, która od lat jest przedmiotem usilnych starań powiatu kosowskiego, zbytecznem byłoby szerzej rozwodzić się; może jednak nie

od rzeczy będzie przedstawić tu ważność tej linii ze względu na interesy zdrojownictwa i turystyki.

Powiat kosowski, obejmujący najpiękniejszą i najwyższą część wschodniego Beskidu, posiada, rzec można, tyle letnisk, ile gmin liczy, posiada jedyną tego rodzaju na ziemiach polskich lecznicę Dra Tarnawskiego, zdrojowisko w Burkucie, a jednak jak nieznaczna jest tu na ogół wzięta frekwencja kuracjuszy i letników.

Najważniejszym tego powodem jest brak komunikacji kolejowej, który zwłaszcza wobec złego stanu dróg, corocznie przez powodzie niszczonych, tak bardzo daje się odczuwać. Żadne bowiem półśrodki, jak n. p. wprowadzenie ruchu automobilowego, który tu nawiasem mówiąc z powodu górzystości terenu i lichych mostów ciągle szwankuje, nie zastąpią regularnej komunikacji kolejowej. A jak dodatnio wpływa ona na wzmożenie napływu letników i turystów, wystarczy gdy uprzytomnimy sobie jak bardzo wzrósł ruch przyjezdnych po wybudowaniu kolei do Zakopanego, Krynicy, a ostatnio do Truskawca.

Projektowana kolej prowadząc z Kołomyi na Jabłonów uprzyściplaby Berezów Niżny, jedno z nielicznych ciepłych miejsc klimatycznych i cały zresztą szereg wiosek w dolinie Łuczy oraz miasteczko Jabłonów, nadających się znakomicie na letniska, ze względu na podgórskie położenie, łagodny klimat, lasy i doskonałe kąpiele rzeczne. Dalej zaś Utoropy, Pistyń i Szeszory w malowniczej lesistej dolinie Pistynki położone, Kosów z lecznicą Dra Tarnawskiego, jak nie mniej okoliczne miejscowości w słonecznej dolinie Rybnicy rozrzucone i już dziś, mimo utrudnionej komunikacji, chętnie przez letników odwiedzane, wreszcie Kuty, ze swym prawdziwie południowym klimatem, doskonałemi kąpielami w Czeremoszu i mnogością wybornych owoców.

Właściwego jednak znaczenia dla turystyki i letników nabrałaby ta linia po przedłużeniu jej z Kut na Uścieryki i Żabie do Worochty. Cały szereg miejscowości, położonych w przepięknej dolinie Czeremoszu, wymieniamy tu tylko Uścieryki, Hryniewę, Jasienów górny, Krzywórnę, Żabie, zamieniliby się w chętnie odwiedzane letniska, zabudowane mnóstwem gustownych will, powstałyby pensjonaty, hotele, sanatoria, a wszystko to podniosłoby ekonomicznie ten dziś zapadły kąt kraju, stwarzając dla miejscowej ludności nowe źródła zarobku. Dopiero wówczas można by się spodziewać należytego rozwoju zdrojowiska w Burkucie i podniesienia eksportu tamtejszej wody mineralnej.

Wogóle linja Kołomyja-Kosów-Uścieryki-Żabie-Worochta byłaby wspaniałą linią turystyczną i dawałaby możność podziwiania już z okien wagonu wspaniałych krajobrazów górskich, w jakie dolina Czeremoszu obfituje. Udostępniłaby też ona szereg pasm i szczytów górskich godnych zwiedzenia od „Sokulskiego“ pod Kutami i „Pysanego Kamienia“ pod Jaworowem, aż po pasmo Czarnohorskie.

W naszych warunkach jest niestety budowa kolei na całej tej przestrzeni, zawsze jeszcze muzyką przyszłości.



Dziki sptaw drzewa na Czeremoszu w Jasienowie górnym, rujnujący gościniec i ułatwiający wylewy rzek.

Niechby na razie jednak doprowadzono kolej przynajmniej do Kosowa; w rozwoju tej części kraju byłby to już wielki krok naprzód.

Spodziewać się należy, że obecnie gdy sprawa budowy kolei do Kosowa weszła na dobrą drogę, interesowane czynniki uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, aby projekt długoletni w końcu zrealizować.

W. F.

O pocztowe samochody.

Wyniki ostatniej konkurencji samochodów w Alpach, które tak świetne i zgoła nieoczekiwane wydały rezultaty pomimo niesłychanie ciężkich warunków konkursu i nadzwyczajnych trudności terenowych, powinny zwrócić uwagę naszej Dyrekcji poczt na konieczność zaprowadzenia stałej komunikacji samochodowej przynajmniej do zdrojowisk i lotnisk.

Rzecz jasna, że przedsięwzięcie takie jest możliwe i może się rentować tylko wtedy, gdy drogi w danej miejscowości są dobre. Inaczej samochód niszczy się szybko, naprawy pochłaniają wielkie sumy a komunikacja nigdy nie może być stała i pewna. Stwierdzono jednak, że dobry samochód pocztowy przy znośnych drogach wytrzymuje doskonale 30.000 km. przebytej drogi.

Ponieważ do zdrojowisk naszych prowadzą przeważnie drogi dobrze utrzymane, a teren u nas bez porównania równiejszy niż w Alpach, więc obawy w tym kierunku nie byłyby usprawiedliwione. Do urządzenia komunikacji samochodami pocztowymi nadawałyby się przede wszystkim miejscowości takie jak: Szczawnica, Krościenko n. D., Rymańów, Niemirów, Wysowa, Kosów i dalej Burkut.

Galicyska dyrekcja poczt tem bardziej powinna robić zabiegi o wprowadzenie samochodów do ruchu pocztowego, że dotąd u nas wogóle nigdzie tego sposobu komunikacji się nie używa. A tymczasem od roku 1907 znajduje się w użytku poczt w Tyrolu, Salzburgu, Przedarulanii około 100 (sto!) samochodów, zaś w roku bieżącym zaprowadzono 18 nowych.

W Wiedniu zbieranie listów ze skrzynek pocztowych odbywa się przeważnie za pomocą motocykli, depesze rozwozi się rowerami, prócz tego w przeciągu bieżącego miesiąca większa część wozów pocztowych zastąpiona będzie elektromobilami. Dodać należy, że obecnie (w tym tygodniu) miarodajne czynniki mają ostatecznie rozstrzygnąć kwestję wprowadzenia jednostajnego typu samochodu pocztowego.

Czyż wobec tego Galicja ma pozostać w tyle?

Tad. Łaz.

JULJUSZ KADEN Z BRUKSELI.

Z gospodarki zdrojowej w Belgii.

Na pierwszy rzut oka zdawać się może komuś, kto porównuje frekwencję zdrojowisk, plaż i miejsc klimatycznych Belgii za ostatnie lata, że tak zdrojowiska jak plaże upadają. Stanowczo zmniejszyła się frekwencja. Bez kwestji Spa, owo tak niegdyś sławne i modne Spa w Ardenach, po zwinięciu tam domu gry, przestało być sławnem i jest dziś cichem ustronnem miejscem, w którym spędzają letnie wycozasy emerytowani dygnitarze i urzędnicy państwowi. Cios jaki dotknął Spa i pośrednio zbliżone do Spa miejscowości w Ardenach, spadł teraz na Ostendę. Po długim procesie, który włókł, kołatał się po wszystkich instancjach tam i z powrotem, najwyższy trybunał belgijski rozkazał zamknąć w Ostendzie dom gry, mimo że grano tam uczciwie t. j. bez zera. Nic nie pomogli zwołani przez obronę profesorowie uniwersytetów, matematycy, którzy na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa z kredą w rękę udawadniali prześwietnej izbie uczciwość ruletki bez zera, nic nie pomógł znakomity prawnik belgijski E. Picard, wychowawca całego pokolenia jurystów w Belgii, który prześwietnie bronił domu gry. Operacja się udała znakomicie, ale chory umarł. Obrona była świetna, ale dom gry zamknięto. Nic nie pomogło wstawiennictwo

możnych tego świata, którzy jeszcze za przykładem króla Leopolda II. pobudowali w Ostendzie swe stajnie wyścigowe i wedle sił (wedle stawu grobla) totalizatorem i wysoką hazardową grą podtrzymywali wspaniały blask „królowej plaż” Ostendy. Prokuratorja się uparła, prześwietna izba się zacięła i dziś w pysznym, złocistym, niby krab morski fosforyzującym wśród nocy kasynie Ostendy, panuje szanowny spokój. Już nie przyjeżdżają włoscy śpiewacy, coraz mniej francuskich kokot i modnisiów. Trudno nie dojrzeć w takim postępowaniu rządu i odnośnych sfer pewnej tendencji, stosowanej z nieubłaganą logiką naprzód do Spa, później do Ostendy. I powiedzieć to odrazu musimy, tendencja ta wynika z doskonale, racjonalnie pojętego zadania, jakie mają plaże i uzdrowiska do spełnienia. Rzecz prosta, że nie idzie tu o zdrowie cudzoziemców a o interes. Inna rzecz, że rozumnie pojęty interes zdrojowiska stoi w stosunku prostym do jego zdrowotności. Rząd wiedział doskonale, że kasując dom gry w Spa, obniży tam frekwencję, to samo przewidywał w stosunku do Ostendy.

Ale równocześnie patrząc daleko w przyszłość, widział i coś innego. A mianowicie: Tak Spa jak Ostenda żyły życiem pasażerów. Spa zabijało dokoła siebie rozwój mniejszych a równie pięknych miejscowości, absorbując całą niemal frekwencję do Ardenów. Tak samo Ostenda pochłaniała cały napływ cudzoziemców, nie dając rozwinąć się pomniejszym plażom.

Tak Spa, jak Ostenda w miarę rozwoju hazardowych gier przyciągać jeły publiczność o coraz bardziej zdecydowanym typie. Publiczność niepewną, często dwuznaczną, często nader frywolną i wesołą. Element to był nadzwyczaj elegancki — lecz nader płochy. Krótko mówiąc spostrzeżono się, że tak Ardeny, jak nadmorska plaża, stają się letniami spekulacji gry dla całej birbantującej Europy. Spostrzeżono również, że prawdziwi kuracjusze, ci którzy przybywają z rodzinami i ci którzy eo ipso wydają najwięcej pieniędzy, nie chcą przyjeżdżać do Belgii, bojąc się tu w lecie półświatka i sztucznej, podejrzanej drożyzny, jaką ten wszędzie ze sobą przywozi. Oto, co zrozumiały w złudnym blasku Ostendy sfery miarodajne. I jeszcze raz, z naciskiem powtarzamy, że nie chodziło tu o żadną moralność, czy piękną opinię. Chodziło o solidny interes, który solidnie pojęty z konieczności rzeczy, zawiera w sobie najpiękniejsze postulaty moralności.

Rabunkowej gospodarce położono kres. Ważny to krok, lecz bądź co bądź negatywny. A działania pozytywne? Otóż właśnie. Przede wszystkim zrewidowano gruntownie kwestję komunikacji i istotnie doprowadzono sprawność jej do wirtuozostwa. Z najdalszego zakątka Belgii stanąć można nad morzem kilka razy dziennie. Z centrum z wielkich miast idą pociągi co godzinę, w niedzielę i święta jeszcze częściej. Postarano się, by kolej przez całe lato miała charakter odświeżający. Dzięki sprytnie między stacjami za pomocą konkursów kwiatowych podjętej emulacji — gość jedzie nad morze po linii umajonej, wśród stacji tonących w przybraniu z kwiatów. (Kiedy to tak u nas będzie! P. R.) Zwrócono baczną uwagę na uzdrowiska pomniejsze (La Panne, Newport, Coxyde i t. d.) i ujęto je w odpowiednie karby. Rzecz prosta, że sprowadzono przez to zniżkę cen w uprzywilejowanych dotąd miejscowościach. Ogłoszono cały szereg konkursów architektonicznych z inicjatywy rządu, na najudatniejszy pomysł willi w stylu narodowym. Wreszcie rozpoczęto silną agitację przeciwko Niemcom, wylęgającym coraz liczniej na plaże belgijskie. Niepodobna wstrzymać się tu od pewnego zestawienia. My, mając cały szereg własnych wspaniałych zdrojowisk, szukamy zdrowia u Niemców. Belgowie występują przeciw Niemcom, choć ci przyjeżdżają do nich. Dlaczego? Niemcy — czyta się w tutejszej prasie, komentującej tę kwestję — niszczą nam charakter naszych uzdrowisk. Na flamandzką ziemię wprowadzają swój ciężki styl, zacierając narodowy charakter tych miejscowości. Nie kupują od nas prawie nic, wszystko przywożą z sobą. I co najważniejsze — woła brukselski dziennik „Petit Bleu” — nie zapominajmy, że jest to jeden z najniesympatyczniejszych narodów na świecie. Że obecnością swą wcześniej czy później

wystraszą nam przyzwoitszą publiczność Anglików, Francuzów, Amerykanów, — a wreszcie — i nas samych.

Tak w inicjatywie rządu, jak choćby w tej agitacji przeciwko Niemcom, widać politykę na dłuższą metę. Widać troskę nie o zarobek przelotny z roku na rok, a o ustalenie frekwencji na jak najsilniejszych podstawach. Nie wahano się chwilowo zrujnować Spa, nie wahano się przyćmić blasku Ostendy. Za cenę tę, zdobyto przyszłość i możliwość rozwoju dla całych dziesiątków drobniejszych uzdrowisk. Jest w tem mądra obywatelska myśl, która doskonale rozumie, że nie czas wznosić pałace, gdy wiele ruder jeszcze zostało, że lepiej stworzyć cały szereg normalnie i pewnie rozwijających się uzdrowisk, niż jedno wspaniałe, kosztem wielu innych. Zaś patrząc na rzecz głębiej, trudno nie dostrzec w tej polityce dziwnie zdrowego, dziwnie demokratycznego pierwiastka.

Z Zakopanego.

(Ankieta w sprawie potrzeb Zakopanego. — Sprawa światła elektrycznego. — Sekcja Przyjaciół Zakopanego T. T. — Zły sezon. — Starania o ulgi podatkowe. — Rada gminna a Komisja klimatyczna).

Dnia 1. października pod przewodnictwem szambelana Grodzickiego, starosty w Nowym Targu i z jego inicjatywy odbyła się w Zakopanem w sali obrad Rady gminnej ankieta w sprawie światła elektrycznego i innych inwestycji. Wzięli w niej udział między innymi: marszałek powiatu Dr. Chramiec, wicemarszałek p. Lgocki, poseł sejmowy i fizyk Dr. Bednarski, inspektor zdrojowy, komisarz Grabczyński, lekarz klimatyczny Dr. Żychoń, naczelnik gminy Wojciech Roj, radni prof. Regier i Turek, ks. prałat Kaszelewski, Dzikiewicz i Bachleda-Curus, lekarz dr. Brzeziński, p. Budziszewska i p. Karpowicz jako prezydjum świeżo zorganizowanego „Gremium pensjonatów, hoteli i restauracji“, pełnomocnik hr. Zamoyskiego, p. Szymborski i wiele innych. Jako delegat Krajowego Związku Zdrojowisk brał w ankiecie udział Dr. Orłowicz.

Po czterogodzinnej wyczerpującej dyskusji, na podstawie referatu inż. Brzeskiego, za najpilniejszą inwestycję uznano jednogłośnie sprawę światła elektrycznego. Hr. Zamoyski ma zamiar postawić poniżej Kuźnic ogromną elektrownię; ponieważ jednak jej budowa i starania o koncesję zabiorą jakie trzy lata, a tak długo na światło elektryczne czekać nie można, postanowiono na razie zaprowadzić oświetlenie prowizoryczne. Stać się to może przy współdziałaniu dwóch czynników: gminy i hr. Zamoyskiego. Hr. Zamoyski mianowicie ma w Kuźnicach obecnie jedną benzynową turbinę, którą mógłby użyć dla prowizorycznej elektrowni; gmina na swym obszarze kosztem około 100.000 koron miałaby założyć przewody elektryczne i byłaby generalnym dzierżawcą prądu. Jako gwarancja dla pożyczki miałaby służyć suma 700 koron wydana obecnie przez Komisję klimatyczną na oświetlenie ulic.

Następnie omówiono sprawę innych potrzeb Zakopanego, a więc regulację ulic, porządki, kanalizację, park, poprawę połączeń kolejowych, chodniki, tor saneczkowy dla bob-sleighów; na wniosek dr. Orłowicza postanowiono wydać obszerny memoriał w tej sprawie, zastanowiwszy się wprzód nad pilnością postulatów i finansową możliwością ich realizacji. Celem opracowania tego memoriału wybrano z pośród członków ankiety Komisję z trzech członków (Dr. Orłowicz, p. Grabczyński, inż. Kaliński), którym Rada gminna dodała ze swego ramienia jeszcze trzech: pp. Wojciecha Roja, Józefa Bachledę-Curusię i inż. Wesołowskiego. Memoriał ów, którego projekt opracował już dr. Orłowicz, przedstawia potrzeby Zakopanego i jako gminy i jako letniska, jako stacji turystycznej i sportów zimowych, jako uzdrowiska i jako ośrodka znacznego życia kulturalnego. Z braku miejsca odkładamy jego druk do przyszłego Numeru; członkowie ankiety na wniosek ks. Kaszelewskiego zwrócili się do nas z prośbą o jego wydrukowanie, biorąc na siebie starania o jego przedruk w innych pismach.

Uchwalona na wiecu członków Towarzystwa Tatrzańskiego z 17. sierpnia b. r. „Sekcja Przyjaciół Zakopanego“ natrafiła przy swej organizacji na nieprzewidziane trudności.

Jej inicjatorowie proponowali jako jej cel „pracę nad wszechstronnym rozwojem Zakopanego jako miasta-ogrodu, podstawy turystyki, sportów zimowych i uzdrowiska“. Wystąpił przeciw temu prof. Jan Gwalbert Pawlikowski z wnioskiem, by pierwszym celem towarzystwa było „utrzymanie swoistego charakteru Zakopanego“ — czem spowodował ogromne zamieszanie na szeregu posiedzeń Komitetu organizacyjnego i zniechęcił wielu ludzi do pracy w Towarzystwie, któremu grozi zaraz u wstępu niejasność celu i środków.

Sezon tegoroczny jest najgorszym od lat szeregu. Po pogłoskach o szkarlatynie przyszła uporczywa ślota, a wraz z nią pustki. Były pensjonaty, które przez cały sezon miały tylko jednego gościa — inne zaledwie po kilka osób; naturalnie nieuniknioną konsekwencją jest bankructwo kilku pensjonatów.

„Związek hoteli i pensjonatów“ ze względu na zły sezon wdrożył akcję o przepisanie tegorocznych podatków rządowych na lata następne, miał się nawet w tej sprawie odbyć wiec w dniu 29 zm., lecz wobec małego zainteresowania został odłożony.

Ślota spowodowała jeszcze jedną klęskę — nieurodzaj na całym Podhalu. Siano i kartofle zgniły — owies na pniu doczekał się mrozów; już obecnie ludność sprzedaje bydło, nie mając go czem zimować.

Znamienną uchwałą powzięła rada gminna na ostatnim posiedzeniu 6 b. m. Zażądała mianowicie przydzielenia sobie administracji funduszków Komisji Klimatycznej, przy pozostawieniu jedynie Komisji Klimatycznej jako ciała, które uchwaliby sposób ich użycia. Uczyniono to ze względu na duże koszty podwójnej administracji, możność ze strony gminy brania dochodów Komisji Klimatycznej jako gwarancji dla swych pożyczek inwestycyjnych, oraz większą planowość gospodarki. Członkowie Komisji Klimatycznej przeciwnie są przeciwni wykonaniu uchwały rady gminnej. O.

Piotr Skarga na polu szpitalnictwa.

(W 300-ną rocznicę zgonu).

Wielki umysł przerastającego swą współczesność proroka-kaznodziei, zapisał się twórczo nie tylko w dziedzinie społecznej na polu dobroczynności publicznej, lecz także w dziedzinie szpitalnictwa w Polsce.

Przypomina te wiekopomne zasługi Skargi dr. Józef Jaworski w „Zdrowiu“, a mianowicie, że Skarga był założycielem w Warszawie przytułku dla rakowatych, który z pośród tego rodzaju zakładów w Europie, powstał w Polsce o całe dwa wieki wcześniej niż najdawniejszy szpital dla rakowatych w Anglii, szpital Middluex, założony w r. 1792.

Piotr Skarga po założeniu w Krakowie bractwa miłosierdzia porucił temuż prowadzenie szpitala św. Łazarza, ufundowanego w r. 1591.

Dom narożny przy ul. Pivnej i Dunaj w Warszawie, gdzie i dotychczas jest wyobrażenie na kamienicy Łazarza z ranami przez psy lizanemi, pierwszy był na ten cel przeznaczony.

Oto opis szpitala z r. 1590: „Szpital sam jest w środku podwórza wymurowany, o jednym piętrze, z gankiem, do którego wnijscia z dwóch stron, po schodach. W tym szpitalu na dole, po lewej stronie, są dwie sale; w jednej mieszczą mężczyźni, w drugiej niewiasty; w męskiej sali jest 8 łóżek, porządknych z frankami zielonemi, w drugiej zaś izbie, niewieściej, jest łóżek 12 takichże. Po prawej stronie tego szpitala jest izba duża dla gospodarza i gospodyni szpitalnych, przy izbie spiżarnia, jest także kuchnia i piec piekarski. Pod schodami, idącymi na górę, jest sala, gdzie się lokują przyjeźdźcy do kuracji, tam są wanny i tam się kąpią. Z tej sali idzie się do infirmerji po schodach; tam w 1-ej izbie lokują się mężczyźni, w 2-ej izbie lokują się kobiety“.

Z opisu wypływa, jak się zdaje, że w gmachu głównym był przytułek dla bab i dziadów; chorzy zaś mieszcili się w infirmerji. Nawet w wieku XVIII i w innych krajach Europy szpitale były schroniskiem dla ubogich i starców, a nie wyłącznie szpitalem, domem zdrowia.

Kiedy przeniesiono szpital z tego domu na ul. Mostową trudno orzec.

W księgach radzieckich Warszawskich, powiedziano w pewnej sprawie: „Provisores hospitalis domus pauperum S. Lazari in platea versus pontem naviter extruet”.

Sam akt erekcyjny szpitala figuruje w I księdze Bractwa miłosierdzia pod tytułem:

„Zaczenie szpitala Gnojników to jest w gnoju porzucanych chorych. Anno Domini. 1591, Na początku roku tego in Januario”.

We wstępie napisano: Kaznodzieja króla J. M. X. Piotra Skarga Societatis Jesu upominał na kazaniu ludzi do miłosierdzia „dla chorych, którzy w gnoju umierali”.

Istnieje przeto prawdopodobieństwo, że do szpitala tego, który zarazem był i przytułkiem, przyjmowano i rakowatych i dotkniętych trędem, chorych na wilka, nareszcie chorych wenerycznych.

Chorych tych ostatnich t. j. wenerycznych, ze wrostem miasta, najwięcej się zjawiało, tak, iż już w wieku 18-ym, mianowicie w r. 1756, przeznaczono ów szpital wyłącznie dla wenerycznych, z tem jednak zastrzeżeniem, którego moc i do dni naszych przetrwała, „aby w tym szpitalu S-go Łazarza, zawsze przytułek mieli nieuleczalni chorzy na raka”. To też istotnie od chwili założenia szpitala S-go Łazarza w Warszawie po dziś dzień t. j. przez trzy wieki, chorzy nieuleczalni na raka, w liczbie około 50 osób na rok, mężczyźni i kobiety, tutaj przytułek znajdują.

Szpital S-go Łazarza w r. 1832 z ul. Mostowej przeniesiono na ul. Bracką (pl. S-go Aleksandra) Nr. 1588/9, wprost kościoła, skąd dopiero w r. 1841 przeniesiono ów szpital do specjalnych gmachów przy ul. Książęcej, gdzie go widzimy po dziś dzień.

W akcie założenia, mocą którego wzniesiono obecny szpital S-go Łazarza, powiedziano wyraźnie, że szpital ten przeznaczony jest dla chorych syfilitycznych, świerzbawatych i „rakowatych”.

Jest to szczegół bardzo ważny, bo świadczący, że szpital ten w założeniu swem, był przeznaczony dla rakowatych, zadaniem jego najbliższem była pomoc i opieka nad tymi chorymi.

Wiadomości bieżące.

W poczet członków kraj. Związku zdroj. i uzdr. przystąpił: Wiktorja Dąbska, w Piatyhorce Wielkiej, p. Berdyczów, gub. Kijowska. Salomon Rothstein przedsiębiorca budowl ziemnych i regulacji rzek, Dr Kazimierz Wyrzykowski, lekarz we Lwowie, Dr. Leopold Schellenberg, lekarz we Lwowie i Dr. Antoni Mikulski, lekarz w Kulparkowie.

Koniec III sezonu zdrojowo - kąpielowego nastąpił w tym roku przeważnie wcześniej niż po inne lata, a to głównie z powodu zimnego i dzystego września. tak, że nie dociągnięto nigdzie do do urzędowego terminu zamknięcia sezonu w d. 15 października. Oczywiście gorsza wydajność trzeciego sezonu obniżyła też odpowiednio i liczbę ogólną frekwencji i dochodowość całej kampanji tegorocznej, mimo, że z końcem drugiego sezonu zaznaczyła się ona w obu powyższych kierunkach tak znaczną wyższą, jak to wykazaliśmy w zestawieniu cyfrowym z dwu lat ostatnich w Nrze 19 „Naszych Źdrowiów”. Nasuwającymi się z tej kampanji uwagami podzielimy się z Szan. Czytelnikami w najbliższej przyszłości.

Ruch w Sekcjach zawodowych Związku rozpocznie się już w najbliższym czasie. Materiału naukowego i poglądowego zebrano się bardzo wiele, dzięki przygotowanym już przez niektórych prelegentów pracom, jak również dzięki spostrzeżeniom, poczynionym przez delegatów Związku w krajowych i zagranicznych zdrojowiskach.

Pierwsza rozpoczyna serję zebrań sekcja balneo - techniczna posiedzeniem w dniu 22 b. m., na którym wygłosi prof. Dr. Kuczera wielce interesujący wykład na temat: »Z higieny zdrojowisk naszych«, który zgromadzi niezawodnie wielką liczbę słuchaczy. Początek zebrania o godz. 1/2 7-iej wieczorem,

Dr. Tadeusz Praschil po powrocie z sezonu w Truskawcu objął już swe obowiązki sekretarza Kraj. Związku zdroj. i uzdrowisk.

Powrócił również z objazdu zdrojowisk i uzdrowisk delegat Związku p. Dr. Orłowicz i objął swe obowiązki w Sekcji turystycznej Związku tudzież w Akad. Klubie turystycznym.

Komitet Zjazdu higienistów polskich, naznaczonego na rok przyszły we Lwowie, odbył 7 bm. posiedzenie w lokalu Związku, na którym zapadła między innemi uchwała zaproszenia Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk do urzędowania podczas Zjazdu higienistów we Lwowie wystawy zdrojowisk i uzdrowisk krajowych. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Zarządu Związku zanim zapadnie decyzja ostateczna.

Komisja przemysłowo-lekarska lwowskiego Twa lekarskiego odbyła swe pierwsze powakacyjne posiedzenie w lokalu Związku w d. 10 bm. pod przew. swego prezesa Dra W. Piseka.

Pod wspólnym dachem pragnie się znaleźć w lokalu Kraj. Związku zdroj. i uzdr., obok tylu już w nim gościnnie mieszczących się korporacji, także »Two Zabaw ruchowych«, którego Wydział zgłosił o to swą prośbę do Zarządu Związku,

Najniezawodniej prośba ta, jak tyle innych poprzednich przychylnie przyjęta, otworzy Twu zabaw ruchowych gościnne progi lokalu Związku.

Na wniesione do c. k. kraj. Rady szkolnej podanie otrzymaliśmy przychylną odpowiedź następującą pod d. 23/9 1912 do L. 14.707/IV.

DO KRAJOWEGO ZWIĄZKU ŹDROJOWISK I UZDROWISK

we Lwowie.

C. k. Rada szkolna krajowa poleca książkę p. t. „Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych” Lwów 1912 (wyd. kraj. Związku zdroj. i uzdr.) do bibliotek nauczycielskich i uczniowskich.

O czem zawiadamia się etc.

Za c. k. Namiestnika

Dembowski.

Postanowienie to c. k. krajowej Rady Szkolnej wystawia chyba najpochlebniejsze świadectwo naszemu wydawnictwu ilustrowanego »Przewodnika po zdrojowiskach, miejscach klimatycznych i turystycznych«, a w interesie bibliotek nauczycielskich i uczniowskich pożądane są jak najwcześniejsze zamówienia, ileż popyt na ten przewodnik bardzo duży, wyczerpuje nakład z każdym tygodniem.

Z Akademickiego Klubu Turystycznego. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału w dniu 11 b. m. przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji wakacyjnej, która mimo niepogody urządziła w lipcu i sierpniu 39 zbiorowych wycieczek w Tatry; postanowiono wejść w porozumienie z Akademickim Związkiem Sportowym w Krakowie co do budowy w Zakopanem wspólnego domu turystycznego, zaś z Sekcją Turystyczną K. Z. Z. i U. oraz Oddziałem Czarnohorskim T. T. w Kołomyi w sprawie znaczenia ścieżek we Wschodnich Karpatach.

Towarzystwo walki z gruźlicą dla umożliwienia jak najszerszym warstwom korzystania z ordynacji lekarskich, pomnożyło liczbę godzin ordynacyjnych tak, że oprócz dotychczasowych godzin (wtorek i piątek od godz. 1 do 2 pop.) odbywają się bezpłatne ordynacje dla ubogich piersiowo chorych. począwszy od 15 b.m. także w poniedziałek od 7 do 8 wieczór i w niedzielę od 12 do 1 w poł. (ulica Brajerowska 8. oficyny). Sanatorium ludowe w Hołosku, otwarte w roku bieżącym przez całą zimę, przyjmuje chorych zagrożonych gruźlicą. Chorzy, zamierzający ubiegać się o przyjęcie, winni zgłosić się w ambulatorjum przy ul. Brajerowskiej i poddać się wstępnemu badaniu lekarskiemu. W sanatorium jest obecnie kilka miejsc wolnych.

Wybory do rady gminnej w Krynicy, przyspieszone za ingerencją Kraj. Związku zdrojowisk, odbyć się mają już z końcem b. m. Należy się spodziewać, iż mimo przeróżne rozbieżne agitacje grup i jednostek zwycięży wzgląd na powszechne dobro i powoła do nowej rady osobistości światłe a nade wszystko świadome wielkiego zadania, jakie ciąży na usamodzielnionej gminie Krynicy-Zdroju wobec kraju i społeczeństwa całego.

Sezon zimowy w Truskawcu zapoczątkuje w tym roku po raz pierwszy kilku kuracjuszków, którzy już zamówili sobie w gmachu zakładowym kilka pokoi na tę porę. Wskazówka to najlepsza, jak pożądaną jest dla chorych możliwość leczenia się w Truskawcu cały rok bez przerwy i co należy uczynić ze strony właścicieli w tym kierunku.

Ruch samochodowy w dolinie Prutu zaprowadzić zamierza spółka przedsiębiorcza w czasie przyszłorocznego sezonu letniego na przestrzeni od Jaremcza aż do granicy węgierskiej. Samochody kursować mają co godzinę w jedną i drugą stronę. Ułatwi to i wzmocni znakomicie ruch turystyczny w całej tej okolicy, zysku-

Dr. Leon Kropf

ordynuje przez cały rok

W KARLSBADZIE

Kreuzstrasse: „Insel Rügen“

dnia 1913 r., a mianowicie obrano prezesem Dr. J. Różeckiego, sekretarzem Dra M. Wojczyńskiego, skarbnikiem Dra H. Wilczyńskiego.

P. Henryk Vorliczek, dyrektor zdrojowiska Podjebrad w Czechach, znawca w dziedzinie eksploatacji i ujmowania źródeł, bawił niedawno w Krynicy jako powołany tam prywatnie przez ks. prob. Hnatyszaka celem udzielenia mu wskazówek i rad co do prawidłowego ujęcia i przyszłej eksploatacji źródła szczawy żelazistej, odkrytego przed dwoma laty przy budowie kolei w pobliżu dworca na gruncie włościańskim.

Jak wiadomo źródło to zakupił wówczas na własność ks. prob. Hnatyszak.

Dr. S. Ebel, ordynujący latem w Hrabowskiej Górze, rozpoczął swoją praktykę jako specjalista w chorobach nerwowych w Abacji w Hotelu »Savoy«.

O kolej Nowy Targ-Krościenko. Ponieważ przy odbywającej się 30 września komisji dla rewizji trasy kolei Nowy-Krościenko-Stary Sącz, komisja postanowiła budować linię ślepą z Starego Sącza do Krościenka, bez przedłużenia jej do Nowego Targu, wnieśli przeciw temu reprezentanci władz w Nowym Targu protest, do którego przylączyła się Rada Gminna i Komisja Klimatyczna w Zakopanem, oraz Towarzystwo Tatrzańskie. Linia bowiem z Nowego Targu do Krościenka ożywiła by ogromnie ruch turystyczny w Pieniny, umożliwiając tysiącom gości, którzy bawią w Zakopanem, odbycie wycieczek w Pieniny, do Dębna Czorsztyna, Niedzicy i Szczawnicy. Dziś odstrasza ich koszt i trudy sześciomilowej podróży powozem.

W lecznicy Dra Tarnawskiego w Kosowie trwa jeszcze sezon jesienny, jakkolwiek bardzo przerzedzony po wrześniowych ślotach. Dotychczas jest jeszcze do 20 osób. Ponieważ październikowa pogoda dopisuje, potrwa sezon do końca listopada.

Kuracji zimowej w tym roku nie będzie, tylko zwykły pensjonat zimowy, jak poprzednio. Tow. akcyjne, konstytuujące się (do spółki z Drem Tarnawskim), przeprowadzi na drugi rok potrzebne do zimowego sezonu adaptacje.

Niedawno wyjechała z lecznicy literatka p. Eugenia Żmijewska, powtórzywszy tutaj miany w Stanisławowie swój odczyt p. t. »Młodzież w Królestwie«. Ciekawą była jej opinia, że z powodu bojkotu młodzieży Królestwa marnieje.

Ilość leczących się była w tym roku największa, bo osiągnęła już do 416 osób (w tem 44 dochodzących), gdy w roku poprzednim razem do 360 wynosiła.

W sezonie letnim wiele gości z powodu przepełnienia nie znalazło umieszczenia. Powinno to wpłynąć na publiczność, aby w przyszłości korzystała więcej ze ślicznej tu wiosny i pięknej jesieni, w owoce obfitej.

Nową kolej elektryczną w Tatry, polecił wybudować własnym kosztem książę Chrystjan Hohenlohe, właściciel obszaru blisko 32.000 morgów w północnych Węgrzech. Będzie to pięć-kilometrowa kolej elektryczna w celu ożywienia ruchu turystycznego. Kolej ta łączyć będzie lotnisko nad Szczyrbskim jeziorem, położonym 1340 m. n. p. m. z jeziorem Popradzkim, położonym 1513 m. n. p. m. i jako odnoga ze stacji Stola tramwaju elektrycznego ze Szmeksu do Szczyrbskiego jeziora biec będzie po przekrocze-

jącej z każdym rokiem coraz to nowe zakłady lecznicze wille i pensjonaty.

Sekcja Zakopańska Twa lekarzy galicyjskich na odbytem d. 24 b. m. posiedzeniu dokonała wyboru nowego Zarządu na czas do gru-

niu strumyka Kurpa wzdłuż rzeki Poprad. W przedłużeniu tej odnogi kolej linowa na Rysy jest tylko kwestią czasu. W ostatnim tygodniu odbyła się rewizja trasy projektowanej linii przy współudziale władz. Ze strony ministerstwa handlu był obecny dr. Karol Neuman i doradca techniczny dr. Alfred Dulszky, ministerstwo wojny reprezentował kapitan Erwin Rosse, ministerstwo rolnictwa radca Emanuel Cziki i inżynier Arpad Kumer, zastępca komitatu Szepes, zastępca kolei sąsiednich podtatrzańskich i zastępca dóbr księcia Hohenlohego.

A kiedyż i u nas zwycięży nareszcie światlejszy pogląd na uprzystępnienie Tatr ogółowi za pomocą podobnych kolejek?

Połączenie kolejowe Lwowa z Warszawą, zdaje się, jest już zasadniczo rozstrzygnięte. Jak wiadomo, rząd rosyjski uzależnił budowę linii Tomaszów Lublin od dobudowania przez Austrię czterokilometrowej odnogi, łączącej Belzec z Tomaszowem. Nie dawno rząd rosyjski interpelował sfery wiedeńskie, czy Austria byłaby skłonna wybudować tę linię Belzec - Tomaszów i przedłożył zarazem kilka odmiennych projektów co do kierunku trasy nowej kolei. Jak słyhać, odeszła już do Petersburga przychylna odpowiedź Austrii, która zgodziła się na dobudowanie brakującej linii. W ten sposób Lwów a więc i zdrojowiska wschodniej części kraju uzyskaby najkorzystniejsze połączenie z Warszawą.

Nowe sanatorium dla piersiowo chorych powstaje w Otwocku pod Warszawą, staraniem Warsz. Twa przeciwgruźliczego »Brijus Zdrowie« na obszarze 24 morgowego lasu sosnowego. Sanatorium obliczone jest na 70 łóżek, posiadać będzie centralne ogrzewanie i oświetlenie, salon gimnastyczny i dla wodolecznictwa czytelnię, halę dla zabaw i t. d. Przed tygodniem odbyła się na miejscu uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowe to sanatorium.

Hołd pamięci śp. Antoniego Szczerbowskiego, zmarłego niedawno dyrektora »Związku ochotn. Straży pożarnych« i redaktora »Przewodnika pożarniczego«, składamy na tem miejscu, wiążąc go ze wspomnieniem Jego najwyższej troski o bezpieczeństwo ogniowe w uzdrowiskach i letniskach, ku czemu zmarły służył zawsze i czynem i słowem, ściśle się jednocząc z usiłowaniami kraj. Związku zdrojowisk, czy to udziałem w obradach, czy piórem, którego kilka artykułów z tej dziedziny zamieszczaliśmy w »Naszych Zdrojach«.

Z żałobnej karty. Ś. p. Dr. Stanisław Hassewicz, znany zaszczytnie od dziesiątek lat lekarz zdrojowy w Karlsbadzie, zmarł w Warszawie d. 30 z. m.

Urodzony w Lublinie r. 1841, kształcił się w zawodzie lekarskim w Akademii medyko chirurgicznej i w Szkole Głównej, doktorat otrzymał w Paryżu. Dr. Hassewicz oddawał się działalności na polu narodowym i społecznym. Popierał gorliwie Czytelnię ludową w Poznaniu, był inicjatorem założenia Domu Akademickiego we Lwowie i pierwszy złożył na ten cel ofiarę w sumie 20 tysięcy koron. Nadto był członkiem honorowym Tow. Szkoły ludowej cieszyńskiej, która zawdzięcza mu swe istnienie.

Ś. p. Hassewicz pozostawił cały majątek, oceniony na 180000 rs., na rzecz śląskiej Macierzy szkolnej z tem, by 10000 kor. wypłaciła T. S. L., 10000 k. Tow. oświaty ludowej, 20000 marek na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej w Poznaniu, 3000 rs. na rzecz Kasy Pomocy im. Mianowskiego w Warszawie, 5000 rs. na rzecz pary. seminarjum naucz. męsk. w Warszawie i 5000 rs. na rzecz stypendjum przy tem seminarjum swego imienia, oraz szereg zapisów na rzecz kuzynów..

Cześć nieśmiertelnej pamięci zacnego lekarza patrioty.

B. asyst. Kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jag. w Krakowie

Dr. KAZIMIERZ FLIS

ordynuje

w Gries obok Bozen

Zakład Pensj. „SONNENHOF“.

Dr. M. Wojczyński

ordynuje w chorobach wewnętrznych

ZAKOPANE-PRZECZNICA

willa »Chowanna«

Dr. S. EBEL

specjalista chorób nerwowych

ordynuje

W ABAZYI

Hotel i Pensj. „SAVOY“

Dr. KAROL MORAWSKI

b. asystent kliniki położn.-ginek. Un. Jagiel.

ordynuje w chorobach kobiecych

Zakopane

KRUPÓWKI 39.

Biuletyn sezonowy z ostatniej chwili.

A) Zdrojowiska i uzdrowiska.

| | |
|---|-------|
| Nowosielce Szlacheckie. Osób | 200 |
| Nałęczów (Król. Pol.). Zimno i deszcze wrześniowe skróciły sezon. Ogólna frekwencja osób | 3.518 |
| Busk (Król. Pol.). Nieustanne deszcze i zimno wrześniowe wpłynęły ujemnie na frekwencję III. sezonu. Osób było wogóle | 3.602 |
| Solec (Król. Pol.). Osób | 1.600 |
| Krynica-Zdrój. Osób | 9954 |
| Niemirów-Zdrój. Zgłoszenia na sezon trzeci, acz bardzo liczne, zawiodły, gdyż wskutek fatalnego stanu pogody odwoływano przybycie, tak że sezon zamknięty został już 20 września liczbą ogólną osób | 756 |

B) Sanatoria i Lecznice.

Dra Chramca Zakład wodoleczniczy w Zakopanem. Z nastaniem pogody po wrześniowej słońce ożywiać się zaczyna ruch jesienny jako zapowiedź zimowego. Osób . . . 1.173

Dra Tarnawskiego Lecznica w Kosowie. Z powodu wrześniowych słońc nastąpił znaczny rozjazd gości, których liczba 25 pozostałych w d. 1/X. wzrosła na nowo, ile że miesiąc październik zazwyczaj tu pogodny, ciepły i spokojny a obfitość owoców i jarzyn nadaje się na kurację owocową (surówkę) aż do końca listopada. Dopiero z 1 grudnia sezon zostaje zamknięty w tym roku, oprócz pensjonatu zimowego; zaś od r. 1913 będzie już sezon całoroczny. Bawiła tu literatka z Warszawy p. Eugenia Żmijewska, która wygłosiła odczyt p. t. »Młodzież polska w Królestwie«. Od początku sezonu bawiło wraz z 44 dochodzącymi, osób . . . 408

Dra Kozłowski Zakład wodoleczniczy i pensj. w Ojcowie (Król. Pol.). Wobec słońcy i zimna, które trwały przez cały wrzesień prawie wszyscy goście już wyjechali. Od lat 15 nie pamiętają tu takiego września. Jeszcze 12 osób bawiło w zakładzie do 1/X, w którym to dniu zamknięto zakład o cały miesiąc wcześniej niż w inne lata. Osób niepodano.

Treść Nr. 23: Docent Dr E. Żebrowski i Dr. E. Bratkowski: Wpływ wody Druskienickiej „Nasza” na wydzielanie soków żołądkowych. — Nasz program kolejowy. — Dr. Wacław Wnuczek Łobaczewski: Wystawa architektury w Krakowie. — Dr. Juliusz Bandrowski: VI Kongres radio- i elektrologów w Pradze. — O pocztowe samochody. — Juliusz Kaden z Brukseli: Z gospodarki zdrojowej w Belgii. — Z Zakopanego. — Piotr Skarga na polu szpitalnictwa. — Wiadomości bieżące. — Biuletyn sezonowy. — 10 ilustracji.

Parki i sady projektuje i zakłada, oznacza nazwy owoców, a w zimie oczyszcza sady — absolwent pruskiego wyższego instytutu w Proszkowie na Śląsku, z praktyką dwudziestoletnią za granicą

T. K. CZERWIŃSKI, techniczne biuro ogrodnicze
LWÓW, ul. Szeptyckich 74 (gmach Sokoła II), telefon 2098/IV.
(dla późnych zgłoszeń — droższe ceny!)
Kosztów kolei i w dalekie strony nie liczy.

W JABEMCZU vis á vis stacji kolejowej

Całoroczny PENSJONAT-DWÓR

z przepięknym widokiem na Gorgany, znakomicie urządzone, z własnym placem tenisowym. Usługa wzorowa. Kuchnia przednia. Kąpiele w Prucie w pobliżu.

LAKTOL Mleko zdrowia

Lwów, ul. Pańska L. 27.

przedtem „FERMENT”

Telefon 75/II.

według przepisu Prof. Miecznikowa

Znakomite wyniki osiągnięte w leczeniu chorób przewodu pokarmowego jak i zbroceń w przemianie materii, stawiają mleko Prof. Miecznikowa w rzędzie pierwszorzędných środków dyetyczno-lekarskich.

MLEKO dla niemowląt pasteryzowane i dzieci starszych.

WAGA do ważenia dzieci.

MĄCZKI, KASZKI i BISZKOPTY owsiane dla dzieci bardzo polecane przez JWnych P. P. lekarzy.

„ECHO LITERACKO-ARTYSTYCZNE”

MIESIĘCZNIK POŚWIECONY LITERATURZE, SZTUCE I NAUCE (HISTORIA, FILOZOFIA, PSYCHOLOGIA, ESTETYKA, METAFIZYKA) DZIAŁ KORESPONDENCJI BOGATY, ZE WSZYSTKICH OGNISK KULTURY; KRONIKA, PRZEGŁĄD PRASY I BIBLIOGRAFIE . . . NASZE I ZAGRANICZNE. . . .

Komitet redakcyjny stanowią: K. Łozińska, A. Sikorski, C. Walewska i E. Wielowieyska. Współpracownictwo wybitnych pisarzy i artystów.

Cena w Warszawie 6 rb., na prowincji 7 rb., zagranicą 8 rb.

Adres redakcji: Warszawa Chmielna 14 m. 14. Redaktor odpowiedzialny na Galicję: H. Juskiewicz Kraków na Salwatorze.

Ogłoszenia przyjmują się.

Dra ROMUALDA ŻURAKOWSKIEGO

SANATORJUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY W TATAROWIE NAD PRUTEM

(Galicja wschodnia — stacja kolejowa odl. 6 godzin od Lwowa)

w wysokości 780 m. nad poz. morza, wśród 40-tu morgowych balsamicznych lasów szpilkowych, na silnie usłonecznionem wzniesieniu.

Zakład elektrycznie oświetlony, wyposażony we wszelkie najnowsze przyrządy lecznicze w zakresie: hydroterapii, kąpeli kwaso-węglowych, mineralnych, elektrycznych, ogrzanem powietrzem, słonecznych, mięsienia, środków fizyko-terapeutycznych etc. — Ścieżki terenowe, ćwiczenia i gry sportowe, kąpiele rzeczne w Prucie. — Urządzenie zakładu pierwszorządne pod względem higieny, spokoju, wygody i komfortu. — Kuchnia zdrowa, wykwinna i różno-dietetyczna pod ścisłym dozorem lekarskim. — Ciągła i stała opieka lekarska, znakomita służba kąpielowa pomocnicza, wyszkolona w zakładzie Prof. Dra Winternitza. — Poczta telegraf, telefon międzymiastowy w miejscu. Ceny pensjonatu: od 6 kor dziennie wwyż.

Prospektów bliższych wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu leczniczego w Tatarowie

(i Biuro Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrow., Lwów Romanowicza 9).

ZAKŁAD ART.-GRAFICZNY

Klisze

do naszego pisma

wykonuje

R. Brzeziński i Tow.

Spółka z ogr. odp.

Kraków, Rynek A-B 44

Telefon 1166.

Lwów. Pasaż Mikolascha

Telefon 1661.

REPRODUKUJE:

Dzieła sztuki,
Obrazy. Fotografije,
Ilustracje, Rysunki,
Plany techniczne itp.

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych, itp. Poszukiwanie, uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacje do-
mowe z klozetami, łazienkami itd. **CENTRALNE OGRZEWANIE** wszelkich systemów
Zakłady kąpielowe i hydropatyczne. i wentylacje. Łaźnie,
4 10 Mechaniczne pralnie, Suszarnie dla białizny, drzewa i t. p. — projektują i wykonują

Inż LEONARD NITSCH i Ska w Krakowie, ul. Kolejowa 1. i 8.

LWÓW, UL. FREDRY L. 6 — TEL. 1224.

NAJLEPSZE REFERENCJE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT. — KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.

Wspaniale ilustrowany

Przewodnik po zdrojowiskach

uzdrowiskach i miejscach turystycznych

po 3 korony

nabywać i zamawiać można

w Biurze Krajowego Związku zdrojowisk i uzdrowisk
we Lwowie, ul. Romanowicza 9.

GRIES obok BOZEN

Pierwszorz. uzdrowisko klimatyczne w Połud. Tyrolu.

Sezon od 15 września do końca maja.

Hotel-Pensjonat i Zakład leczniczy Sonnenhof.

Kierownictwo lekarskie: Dr. KAZIMIERZ FLIS, były długoletni asyst. klinik
wewn. Uniw. Jagiellońsk. — Polskie prospekty ilustrowane na żądanie.

Ważne dla Pań!

Zmarszczki, plamy, pryszcze
liszaje i inne wyrzuty skórne
usuwa najprędzej i pewnie:
KREM TWARZOWY „JUFAS“

MYDŁO TWARZOWE „JUFAS“ PUDER TWARZOWY „JUFAS“
w cenie po 1 Kor. za sztukę.

Wyroby te nie zawierają żadnych szkodliwych metali. działają zatem pod
każdym względem tylko dodatnio.

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA
POD SŁONCEM

ADOLFA BRAUNSTEINA

ZNIESIENIE
obok Lwowa.

Zakład leczniczy Dra Fr. Michalika w Worochcie.

Otwarty przez cały rok, 800 mtr. n. p. m. Otoczony łań-
cuchem gór. Klimat, zwłaszcza w zimie, bardzo łagodny,
Budynek ogniotrwały, według nowoczesnych wymagań hygie-
ny i komfortu. Centralne ogrzewanie, wodociągi i elektryczne
oświetlenie

Kąpiele gazowe, **radowe**, powietrzne, werandowanie,
gimnastyka, hydro- i elektroterapia.

Kuchnia wzorowa pod dozorem lekarza.

Stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu.

Ceny umiarkowane. — Prospekty na żądanie opłacone.

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów. Łaźnie, mechaniczne pralnie, suszarnie. Cyrku-
lacje wody gorącej. Kuchnie węglowe, gazowe i parowe.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, gmachów publicznych. Ujęcia źródeł, wiercenia lub kopania
studzien. Instalacje wodociągowe w domach prywatnych, klozety, łazienki od najprostszych
do najwykwintniejszych. Odpływy i kanalizacje, urządzenia gazowe i t. p. projektują i wykonują

A. & K. LITWINOWICZ I WYLEŻYŃSKI INŻYNIEROWIE

LWÓW, ul. Leona Sapiehy 3.

Materyał doborowy.

KRAKÓW ul. Zacisze 7.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

Ceny umiarkowane.

APTEKA POD ŻŁOTĄ GWIAZDĄ 4 16

Piotra Mikolascha

WE LWOWIE — WYRABIA

Syrup Sulfogwajakolowy

SYRUP SULFOGWAJAKOLOWY Z KOŁĄ

w działaności zupełnie identyczny z Siroliną firmy Hoff-
mann La Roche według orzeczenia Komisji Przemysł. Tow.
Lekarsk. we Lwowie. O 50% tańszy od Syroliny. Syrup
Sulfogwajakolowy koszt. K. 2.00. Syrup Sulfogwajakolowy
z Kołą koszt. K. 2.50. Wydaje się tylko na przepis lekarski

i poleca **Wina lecznicze** przez Dr. Karola
ustalonej Mikolascha
stawy pierwsze w Au-
stji w roku 1870 wprowadzone. Wino Chinowe, Chinowo-żelaziste, Ka-
skarowe, Condurango, Borówkowe, Rumbarbarowe, Pepsynowe, Cola,
Peptonowe, Malaga, Tokaj stary. : Cognac najlepszy. : Zaopatrzone
atestami pierwszorzędnymi powag lekarskich i naukowych. : Główny
skład wszystkich specyfików krajowych i zagranicznych.

Maryówka

SANATORIUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY

stacja kolei Lwów-Podhajce „Maryówka“ 10 minut
ze Lwowa. — Telefon międzymiastowy 572.

Sezon od 1 maja do 15 października

Przyjmuje chorych do leczenia z wykluczeniem chorych umy-
słowo, gruźliczych i odrazę budzących. Obok wszelakich nowo-
czesnych urządzeń leczniczych zakład posiada urządzoną szkołę
chodzenia dla tabetyków metodą Frenkla, używa zawiązań mulem
„Fango“, sprowadzanym z Włoch a od roku 1911 używa wzie-
wań, wody do picia i kąpiele wodą, nasyconą **emanacją radową**
własnego wyrobu. Kąpiele słoneczne i powietrzne, na umyślnie
w tym celu zaadaptowanych terenach lasowych.

Prospektów i wszelkich wyjaśnień udziela odwrotnie
właściciel Dr. JÓZEF ZAKRZEWSKI.

Adres: Dr. Zakrzewski Lwów 14. Maryówka.

Telegramy: Zakrzewski Lwów — Telefonem Maryówka.

Inż. ŻMIGRODZKI

KRAKÓW

ulica Grodzka 62 (Telefon 592).

BIURO ELEKTROTECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALACYJNY wykonuje
urządzenia elektrycznego oświetlenia i siły.

MOTOR BENZYNOWY stojący 8 HP. prawie nowy.

ELEKTROMOTORY z przyborami od 6 do 1/3 HP. po cenie kosztu
tanie no pozbycia.